

## W NUMERZE SZCZEGÓLNIIE POLECAMY PUBLIKACJE:

o przedwyborczych przymiarkach w Radymnie \* o gminie na wymarcu \* o Rodzinnym Domu Dziecka w Nehrybce \* refleksje księdza proboszcza na temat zmieniającej się rzeczywistości \* o zbiorowej odpowiedzialności prokuratorów \* o bezpieczeństwie na przemysłowych ulicach \* o sukcesach i problemach lokalnego sportu

TYGODNIK REGIONALNY

# Z Y G I E

## PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 18 (1166) 2 MAJA 1990 r. Cena 600 zł



## Gdyby pękła zapora w Solinie...

Nie zamierzam wywoływać poczucia powszechnego zagrożenia, tworzyć apokaliptycznej wizji świata, ani też potęgować stanu niepewności. Chcę natomiast podkreślić, że otaczająca nas rzeczywistość obfituje w potencjalne źródła zagrożeń, które z przyczyn przez człowieka niezawinionych, a nawet zupełnie od niego niezależnych, zaistnieć mogą jako realne zagrożenie ludzkiej egzystencji. Tym bardziej realne, że jako ludzie jesteśmy niedoskonalimi, a często bywamy też niefrasobliwi.

Nie będę się odwoływał do przykładu wielkich katastrof typu Czarnobyl. Sięgnę po mniejsze, z naszego rodzimego podwórka. Oto w marcu ub. roku na stacji PKP w Białymstoku wykoleiły się trzy cysterny wypełnione chlorem. We wrześniu tegoż roku w Gdańsku wypadła z toru osiem cystern z etyliną, a gdzieś na kolejowym szlaku — z rozhermetyzowanych pojemników — uoltnił się żółty fosfor, gaz, który w zetknięciu z powietrzem atmosferycznym łatwo ulega zapaleniu, wydzielając duże ilości gryzącego dymu niebezpiecznego dla otoczenia. Tylko w 1985 r. kontrole milicyjne na terenie kraju wykazały, że 70 proc. taboru przewożą-

go toksyczne środki przemysłowe posiadało usterki techniczne. Strach pomyśleć czym to groziło!

Pplk Stanisław Kozłowski z Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej w Przemysłu wskazuje na trzy podstawowe źródła zagrożeń naszego województwa. Żeby było dziwniej — wszystkie one znajdują się poza jego granicami. Pierwsze z nich, to Zakłady Chemiczne w Nowej Sarzynie w województwie rzeszowskim. Oblicza się, że nagromadzone tam około 150 t chloru w wypadku awarii objęłyby swoim niszczącym działaniem 86 km kw. naszego województwa, na którym mieszka około 29 tys. ludności, położony głównie w północno-zachodniej jego części. Podobne zagrożenie, tylko dla południowo-wschodniego rejonu województwa, stanowi 50 t chloru znajdującego się w jednym z zakładów przemysłowych Sanoka. Ta „porcja” silnie toksycznego gazu zdolna byłaby zniszczyć obszar o powierzchni 28 km kw. z ponad ośmioma tysiącami mieszkańców. W obydwu przypadkach potencjalne straty w ludziach szacuje się na około 30 proc. zejść śmiertelnych i 70 proc. tzw. strat sanitarnych, czyli obrażeń

o różnym stopniu nasilenia.

Wspomnieć wypada i o naszych wewnątrzwojewódzkich rodzajach zagrożeń. Zaliczyć do nich trzeba przede wszystkim transport toksycznych środków przemysłowych, w tym żółtego fosforu oraz innych kwasów w ilości sięgającej pięciu proc. całej masy towarowej przewożonej koleją przez teren województwa. Ponadto m.in. w Zakładach Mięśnych w Przemysłu przechowuje się około 10 t amoniaku mogącego — w przypadku awarii — skazić 0,5 ha terenu z przebywającymi tam dwustoma osobami. W Stacji Uzdatniania Wody znajduje się jedna tona groźnego chloru, zagrażająca trzystu osobom na obszarze 3,5 ha.

Zakłady Mięsne w Jarosławiu dysponują już 20 t amoniaku, a Stacja Uzdatniania Wody w tym mieście podobną jak w Przemysłu ilością chloru. Zakłady Wyróbów Galanteryjnych w Lubaczowie posiadają 0,8 t różnych cyjanów o niebagatelnej toksyczności.

Powróćmy jednak do trzeciego, nie omówionego dotąd źródła zagrożenia. Jest nim San, a ściślej — zlokalizowany

ciąg dalszy na str. 5

**Rzemieślnicy, osoby prowadzące wszelką działalność gospodarczą, przemysłanie popierający miejscowe rzemiosło i drobną wytwórczość, prywatny handel i usługi!**

Wesprzyjcie FUNDUSZ WYBORCZY rzemiosła przemysłowego, ubiegającego się o godną reprezentację w przyszłej Radzie Miejskiej, która bronić będzie Waszych interesów. Po rozliczeniu bardzo oszczędnej akcji wyborczej, ewentualne nadwyżki przekażemy wychowankom przemysłowych domów dziecka.

Wolne datki przyjmują kasy: Cechu Rzemiosł Różnych (ul. Katedralna 6, tel. 22-22) oraz Spółdzielni „Przyszłość” (ul. Grunwaldzka 13, tel. 38-27).

Dziękujemy!

G-255

## 3 Maja

### znowu świętem państwowym

Obchodzimy kolejną rocznicę proklamowania Konstytucji 3 Maja — tym razem znowu jako święto państwowe.

Przedwojennych obchodów nie pamiętam, ale w pierwszych latach po wyzwoleniu kraju spod okupacji brałem udział w uroczystościach na przemyskim Rynku i nie zapomnę ich na pewno nigdy. Najmocniej utkwiły mi w pamięci patriotyczne kazania ks. infułata Momidłowskiego (słuchane przez nas, młodych, z wypiekami na twarzy) oraz defilady, w których brałem udział wraz z kolegami z II drużyny harcerskiej.

Potem, na długo zaprzestano oficjalnie świętować 3 Maja. Na lekcjach historii mówiono wprawdzie o Konstytucji z 1791 r. jako o pierwszym nowoczesnym tego rodzaju akcie prawnym w Europie, ale zarzucano natychmiast, iż „Konstytucja tylko rozszerzyła nieco prawa mieszczan, chłopów brała za ledwie w opiekę, a poprzez ustanowienie dziedziczości tronu umacniała zacofany ustrój monarchistyczny” (jest to dokładne powtórzenie notatki z mego starego zeszytu szkolnego).

Nie miejsce tu na zgłębianie znaczenia Konstytucji 3 Maja. Chciałbym natomiast zaakcentować, że pozostaje ona ważnym symbolem narodowym. Powrót do obchodów każdej jej rocznicy jako święta państwowego, przyjęty został z aplauzem przez całe społeczeństwo. A jeden ze znanych mi od dawna mieszkańców podprzemysłowego Ostrowa, człowiek bardzo odczytany, powiedział nawet, że dla chłopów konstytucja ta ma szczególne znaczenie, gdyż takiego zapisu ich dotyczącego nie ma w żadnym innym akcie prawnym, nawet najbardziej współczesnym — i zacytował mi:

„Lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze rozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy”.

Przyznałem mu rację...

L. CZAJKA

## Wyznania bezrobotnej

### Jak śmieć...

Urodzona pod znakiem Byka. Zdawałoby się, że natura przebojowa, nawiąła do interesów, a tymczasem — jak powiada — zbiera cięgi od życia. Chyba dlatego — jak sama komentuje — że jest zbyt uczciwa i prostolinijna, nienawidzi krętactw. Niestety, takich życie nie rozpieszcza, a że są nadto wrażliwi, uczuleni na ludzką krzywdę, czują się nieszczęśliwi. Mimo to Marta nie chce na nikogo się skarżyć, choć własnych powodów miałaby co niemiara. Nie będzie o tym mówić, a jeśli nawet, to tylko do mojej wiadomości, bez prawa publikacji. Mogę pisać ogólnie, o tym jak traktuje się bezrobotnych, bo ona akurat nie jest tu wyjątkiem.

Ma wykształcenie średnie. W swoim zawodzie pracowała bez mała sześć lat. Nie oszczędzała się, serio traktowała obowiązki, choć ciągle ich przybywało, a gdy podjęła studia zaoczne, kierownik tylko ją zdawał się widzieć w nowych opracowaniach. Gdy początkowo próbowała oponować, słyszała, że tematy są ważne i pilne, że ten nie potrafi, a tamten nie może... Z czasem przywykła do tej odmiany polskiego piekła — zawiści („zachciało ci się uczyć, to my ci pokażemy”). Roboty miała tyle, że padała na nos i na naukę własną nie pozostawało wiele czasu, ale trwała przy swoim postanowieniu — będzie studiować, szkoda zaprzepaścić to do czego się już doszło, choć wysiłek ogromny i koszty nie na kieszeń bezrobotnej.

A stała się nią pół roku temu. W pierwszym rządzie zwalniano szeregowych pracowników, zostawiając (o ironio!) kierowników (czylich?). Przed zwolnieniem obniżono jej o dwie grupy zaszerogowanie, tak że mieściła się na najniższych poborach (30 500 zł) w grupie. Nie chciała się z tym pogodzić, odwołała się do sądu pracy. Przegrała. Została bez środków do życia. W pośredniaku pokazano jej kilka ofert, radząc wybrać jedną. Wybrała najbliższą zainteresowaniom. Okazała się nieaktualna. Potem były następne: stolarz, kucharka, pracownik fizyczny w orborze, sekretarka ze znajomością języka niemieckiego...

— To było upokarzające: recytowanie od prognozy życiorysu, by usłyszeć, że właściwie to miejsce już zajęte, że nikt mnie tu nie chce. — I tak od

ciąg dalszy na str. 4

## 6-13 bm. TYDZIEŃ PCK

„Polski Czerwony Krzyż w ochronie życia i godności ludzkiej” — takie hasło przyświeca tegorocznemu Tygodniowi PCK. Stowarzyszenie to bowiem w tych wyjątkowo trudnych czasach, w jakich obecnie żyjemy, spełnia szczególną rolę. Ma pod swymi opiekuńczymi skrzydłami nie tylko samotnych chorych w domu, lecz także ubogich emerytów i rencistów oraz dzieci z rodzin słabo sytuowanych materialnie, którym to zapewnia bezpłatne obiady. Pomoc społeczna zatacza coraz szersze kręgi. Rosną też jej koszty. Dlatego PCK szuka dodatkowych środków na ten cel, organizując m.in. zbiórki uliczne. Czeką również na wsparcie nieustannie prowadzona akcja „Pomóż nam pomagać” i jej konto nr 336402-2613-132 w Banku Depozytowo-Kredytowym w Przemysłu.

**NIE BĄDŹMY OBOJĘTNI!**



### 18 KWIETNIA

\* Tragedia w Orlach: 13-letni chłopiec zastrzelił z dubeltówki brata bliźniaka. Jeden z nich znalazł klucze do schowka z bronią (rodziców akurat nie było w domu), wyciągnął strzelbę, złożył ją i... załadował. Brat mu ją odebrał i — nie przypuszczając, iż jest nabita — pociągnął za spust. Tomek zginął na miejscu...

\* Nieznany sprawca włamał się do apteki przy ul. Kraszewskiego w Jarosławiu. Skradł z niej leki psychotropowe i inne farmaceutyki wartości ok. 1,5 mln zł. Milicja zabezpieczyła ślady linii papilarnych oraz obuwia.

### 20 KWIETNIA

\* W Laszkach fiat 125p najechał na motocykl. Motocyklista i pasażer doznali obrażeń ciała i odwieziono ich do szpitala. Kierowca — jak się okazało — był po spożyciu alkoholu i zbiegł z miejsca wypadku. Zatrzymali go jednak funkcjonariusze z miejscowego posterunku, chociaż przyszło im to z pewnym trudem — sprawca dopuścił się czynnej napaści na milicjanta.

\* Poprzedniej nocy włamano się do magazynu „Herbapolu” w Jarosławiu. Złodziej skradł 200 worków z korą kruszyny oraz ok. 500-700 kg makuwin. Wartość łupu — 7 mln zł.

### 21 KWIETNIA

\* W Wojskowym Ośrodku Kultury w Przemysłu z kadrą zawodową WP (reprezentującą jednostki z Przemysłu, Żurawicy i Jarosławia) spotkał się wice-minister obrony narodowej, poseł Janusz Onyszkiewicz (towarzyszył mu senator Jan Musiał). Mówiono m.in. o niepokojach nurtujących część żołnierzy zawodowych, a wynikających z restrukturyzacji sił zbrojnych. Wielu z nich zwalnianych jest do cywila.

\* Tuż przed godz. 21 na ul. Franciszkańskiej w Przemysłu nieznanymi sprawcami ugodził nożem w plecy kobietę (uszkodził jej płuco). Krzyk ofiary spłoszył bandytę. Sprawca zbiegł. Poszukiwania trwają.

### 22 KWIETNIA

\* O problemach, przed którymi stanie

przyszły samorząd, mówiono podczas spotkania senatora Jana Musiała z kandydatami do Rady Miasta Przemysłu ubiegającymi się o ten mandat z rekomendacji Przemyskiego Komitetu Obywatelskiego.

\* W środku nocy w Batyczach (gm. Żurawica) spłonął dom mieszkalny. Straty szacuje się na ok. 200 mln zł, a prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

### 25 KWIETNIA

\* Znowu odżyły nadzieje na zakończenie (wreszcie!) remontu dworca PKP w Przemysłu, powiększenie dwóch wiaduktów (co umożliwiłoby skierowanie ruchu tranzytowego poza centrum miasta), budowę obwodnicy w Radymnie. A przyczynił się do tego pobyt w Przemysku ministra transportu i gospodarki morskiej Franciszka A. Wielądka, któremu towarzyszyli m.in. dyrektor Południowej DOKP Marek Rączkiewicz oraz szef Dyrekcji Generalnej Dróg Publicznych Czesław Krzywosz.

\* W Przemysłu złodziejzaskowi udało się ukraść szaszetkę, w której było 500 dolarów, 100 marek RFN, 100 koron czeskich, 240 rubli oraz 4,5 mln zł.

### 26 KWIETNIA

\* Po raz ostatni zebrała się WRN (jej skrócona kadencja upływa 30 kwietnia). „Na odchodne” radni zapoznali się m.in. z informacją wojewody o stanie wojewódzkiej gospodarki i budżetu, a zast. przewodniczącego WRN przypomniał działalność rady i jej organów od początku kadencji.

\* W jarosławskim „Jarlanie” zakończyła się trzydniowa giełda towarowa zorganizowana przez ten zakład. Oprócz oferty gospodarzy (ok. 150 wzorów), swoje wyroby zaprezentowały także „Luxpol” ze Stargardu Szczecińskiego oraz „Mewa” z Biłgoraja.

### 27 KWIETNIA

\* Porządek pożegnalnej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Przemysłu liczył ponad 15 punktów. Radni zatem wcale nie spaspowali i pracowali do końca — wysłuchali informacji prezydenta miasta o realizacji interpelacji i wniosków oraz jego sprawozdań z wykonania (w ub.r.) miejskiego planu rocznego oraz kilku funduszy. Zajmowali się też podziałem nadwyżki budżetowej, uchwałą w sprawie regulaminu targowiska, a także m.in. sprawą zmiany nazw niektórych ulic i placów. W tym dniu obradowały również sesje MRN w Jarosławiu i Lubaczowie.



## ŚRODA

### 2 MAJA

#### PROGRAM I

- 8.35 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 Wiadomości
- 9.25 „Miss” — film jug.
- 10.35 Domator
- 16.20 Telegazeta
- 16.25 Latający Holender
- 16.50 Cojak
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Gry wojenne
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.45 Rolnicze rozmaitości
- 19.00 „Zaczarowany ołówek”
- 19.10 Rzeczpospolita samorządna
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „WIZJA LOKALNA 1901” — film pol.
- 21.35 Reportaż o AIDS
- 22.10 Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie
- 23.30 Wiadomości
- 23.50 Język angielski (28)

#### PROGRAM II

- 16.25 Język angielski (34)
- 16.55 Język francuski (23)
- 17.30 To i owo o filmie
- 18.00 „Mare i Sophie” (10) — film franc.
- 18.30 Magazyn „102”
- 19.00 Express gospodarczy (powt.)
- 19.30 Mistrz hiszpańskiej gitary
- 20.00 Psychostudio
- 20.20 O czym się mówi
- 20.40 Przegląd muzyczny
- 21.00 Ze wszystkich stron
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „W labiryncie”
- 22.15 Telewizja nocą
- 23.00 Komentarz dnia

## CZWARTEK

### 3 MAJA

#### PROGRAM I

- 9.00 „Powrót z Góry Czarownic” — film USA
- 10.30 „Wyspy Bogini Ognia” — film ang.
- 11.20 Zespół dziecięcy „Varsovia”
- 11.55 Program dokumentalny
- 13.15 Tęczywoy music-box
- 14.15 „Ludzie i ptaki” — film dok.
- 15.00 Spotkania na trasie (1)
- 15.45 „Sen to wszystko” — rep.
- 16.15 „Jan Kiliński” (2) — dokument fab.
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Księżna Łowicka” — film arch. z 1932 r.
- 19.00 „Wiwat skrzaty!”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „HANNAY” — film ang. (ost.)
- 21.00 Sport
- 21.10 Film dok.
- 22.00 Wspólnota w kulturze
- 22.45 Telegazeta

#### PROGRAM II

- 12.00 Dziś 3 Maja
- 12.15 Mistrzowie sceny polskiej
- 13.05 100 pytań do...
- 13.45 Kalejdoskop
- 14.30 „Ernest Bryll” — film dok.
- 15.20 „W labiryncie” (powt.)
- 15.50 Dzieło Sejmu Wielkiego
- 16.15 „Wykopalska” — komedia antyczna
- 17.35 „Czarna biżuteria” — rep.
- 18.00 „Katastrofy” — ang. film dok.
- 18.30 Program na zyczenie
- 19.30 Śpiewa chór „Harfa”
- 20.00 Wielki sport
- 21.00 Express reporterów
- 21.45 Teatr Dwójki: „Cztery wezwania z przyczyn św. Jerzego”
- 22.50 Musical: „Pan Twardowski”
- 23.40 Komentarz dnia

## PIĄTEK

### 4 MAJA

#### PROGRAM I

- 8.35 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 Wiadomości

- 9.25 „Nowinki zza plotu” (7) — film NRD
- 10.30 Domator
- 16.00 Telegazeta
- 16.05 Piłkarska kadra czeka
- 16.25 Rabbit
- 16.50 Okienko Pankracego
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Raport
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.40 10 minut
- 19.00 „Kłopotek”
- 19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „BUFFALO BILL I INDIANIE” — film USA
- 21.45 Sport
- 21.55 Weekend w Jedyne
- 22.05 Snob w literaturze
- 22.25 Wiadomości
- 22.45 Spór o jutro

#### PROGRAM II

- 16.25 Język angielski (35)
- 16.55 Język francuski (36)
- 17.30 Wzroczkowa lista przebojów
- 18.00 „Dobra nadzieja” (6) — film franc.
- 19.00 Express gospodarczy
- 19.20 Antena Dwójki
- 19.30 Publicystyka kulturalna
- 20.00 „POWRÓT DO OJCZYZNY” — film dok.
- 20.35 Między sacrum a profanum
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Serbski sokół” — film jug.
- 23.25 Komentarz dnia

## SOBOTA

### 5 MAJA

#### PROGRAM I

- 7.50 Tydzień na działce
- 8.20 Na zdrowie
- 8.40 Ziarno
- 9.00 Drops
- 10.30 Wiadomości
- 10.40 „Azjatycka mozaika” — film franc.
- 11.10 Militaria, obronność, nowoczesność
- 11.35 Laboratorium
- 12.05 Koncert życzeń
- 12.35 Flesz
- 13.05 Magazyn opinii publicznej
- 13.30 Z Polski rodem
- 14.00 Informacje
- 14.25 „Kościusko pod Raclawicami” — pol. film arch.
- 16.10 Polska walcząca 1939-45
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Butik
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.45 10 minut
- 19.00 „Podróże do bajek”
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „PIRACI” — film franc.
- 21.55 Koncert życzeń
- 22.15 Spełnienie marzeń
- 23.15 Telegazeta
- 23.25 „Umiera się tylko dwa razy” — film franc.

#### PROGRAM II

- 12.30 W świecie ciszy
- 13.00 „Wszystkie stolice Tajlandii”
- 13.30 „5-10-15”
- 15.00 Studio im. A. Munka
- 16.00 Cisza i dźwięk
- 16.30 Benefis Fwy Bem
- 17.30 Wielka gra
- 18.30 Odeon na antenie Dwójki
- 19.30 Alfa i omega
- 20.00 „Syn marnotrawny”
- 20.40 Reportaż
- 21.00 Drugi obieg w Dwójce
- 21.30 Panorama dnia
- 21.55 „Mussolini — historia nieznaną” — film USA
- 22.55 Studio Foksal
- 23.55 Komentarz dnia

## NIEDZIELA

### 6 MAJA

#### PROGRAM I

- 7.30 Kraj za miastem
- 9.00 Teleranek
- 10.30 Wiadomości
- 10.35 „Tajemnice rosyjskiej przyrody” — film kan.
- 11.00 „Szalom-kibuc” (3) — film dok.
- 11.40 Koncert życzeń
- 12.25 Bez mitów, podziałów i granic — rep.
- 13.25 Notowania
- 13.50 Sportowa niedziela
- 14.45 Morze
- 15.05 Pieprz i wanilia
- 15.55 „Angielska limuzyna” — film franc.
- 16.50 Antena
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Teatr Rozmaitości: „Gorący wiatr”
- 18.35 Videotop

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada

- 19.00 „Wiwat skrzaty!”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „PÓLNOC-POLUDNIE” (ost.) — film USA
- 21.40 Siedem dni
- 22.10 Sportowa niedziela
- 22.50 Telegazeta
- 22.55 Telewizja z podziemia
- 23.55 Życie jest fraszką

#### PROGRAM II

- 8.55 Kalejdoskop
- 9.25 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 10.00 „PÓLNOC-POLUDNIE” (ost.) — dla niesłyszących
- 11.35 Jutro poniedziałek
- 12.00 Polska Kronika Filmowa
- 12.10 „Mojesz-prawodawca” (4) — film USA
- 13.10 100 pytań do...
- 13.50 „Autostrada do nieba” — film USA
- 14.40 Z batutą i humorem
- 14.55 A to Polska właśnie
- 15.30 „Polacy: Jerzy Waldorff”
- 16.30 Podróże w czasie i przestrzeni
- 17.10 Studio sport
- 17.30 Bliżej świata
- 19.00 Wydarzenia tygodnia
- 19.30 To była wiosna
- 20.00 Studio sport
- 21.00 Kobiety XX-lecia: Elżbieta Barszczewska
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Mojesz-prawodawca” (4) — film USA
- 22.30 Jeremi Przybora
- 23.00 Komentarz dnia

## PONIEDZIAŁEK

### 7 MAJA

#### PROGRAM I

- 16.20 Telegazeta
- 16.25 LUZ
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Gorące linie
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.45 10 minut
- 19.00 „Śpiewający żółw”
- 19.10 W Sejmie i w Senacie
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Teatr TV: „POSKROMIENIE ZŁOŚNICZY” W. Szekspira
- 21.50 Sport: zapasy
- 22.20 Kontrapunkt
- 22.50 Wiadomości
- 23.05 Targi jazzowe
- 23.40 Język francuski (24)

#### PROGRAM II

- 16.55 Język angielski (29)
- 17.30 Ojczyzna polszczyzna
- 17.45 Czarno na białym
- 18.30 Kabaret Tey
- 19.30 Musica Polonica Nova
- 20.00 Auto moto fan klub
- 20.30 Osądźmy sami
- 21.15 Rozmowy o cierpieniu
- 21.30 Panorama dnia
- 21.50 „Iwan i Aleksandra” — dramat bulg.
- 23.00 Komentarz dnia

## WTOREK

### 8 MAJA

#### PROGRAM I

- 8.35 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 Wiadomości
- 9.25 „Matka Lucia” (ost.) — film włos.
- 10.55 Domator
- 16.20 Telegazeta
- 16.25 Tik-Tak
- 16.50 „Gumisie”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Spojrzenia
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.45 Klinika zdrowego człowieka
- 19.00 „Muje przyjaciółki myszki”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „MATKA LUCIA” (ost.) — film włos.
- 21.45 Listy o gospodarce
- 22.25 Sport
- 23.00 Wiadomości
- 23.15 „1945-1989” — film dok. (2)
- 0.10 Język rosyjski (29)

#### PROGRAM II

- 16.55 Język angielski (59)
- 17.30 Dookoła świata
- 18.00 „Kwestia sumienia” — film TP
- 18.30 Publicystyka
- 19.10 Modlitwa wieczorna
- 19.30 Studio sport
- 20.00 Non stop kolor
- 21.00 Wywiady i Dzień
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Crimen” (2) — film TP
- 22.50 Komentarz dnia

## ŻYCIE PRZEMYSKIE

### TYGODNIK REGIONALNY

Numer przekazywany do drukarni 23 IV, bloki — 26 IV br.  
WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, Rzeszów ul. Hoffmana-

wej 3.  
REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Zygmunt Marciniak ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemysł, ul. Maryńskiego 15. tel. 22-00 i 73-84.  
OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redakcji i biura ogłoszeń w kraju.  
DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemysłu.  
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i nie odpowiada za treść ogłoszeń.  
Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964 K-6

## Komitet Obywatelski „S” w Radymnie: — Nie mamy monopolu na mądrość

Do wyborów samorządowych pozostał miesiąc. Kampania wyborcza wchodzi w decydującą fazę, a gra toczy się o niebagatelną stawkę — kto zdobędzie władzę nad miastami i gminami. Listy kandydatów na radnych zgłaszają różne ugrupowania, partie, organizacje. Swoich kandydatów mają także komitety obywatelskie. Przed świętami, gdy pisano te słowa, Komitet Obywatelski „Solidarność” w Radymnie miał już prawie wszystkich kandydatów na radnych. Wybierano ich na zebraniach i z reguły nie trzeba było namawiać tych, którym proponowano, by stanęli w wyborze szranki.

— Przyjęliśmy zasadę, iż nasi kandydaci nie będą rywalizować między sobą, nie będzie zatem sytuacji, by o jeden mandat ubiegały się dwie osoby popierane przez nas. — mówi ZDZISŁAW KONIUCH, przewodniczący KO „S”.

— Byłoby idealnie, gdyby wybory wygrali nasi i najlepsi. Oczywiście, my nie chcemy wygrać za wszelką cenę i wcale nie uważamy, że mamy monopol na mądrość. Sądzę, że dla miasta i gminy byłoby najkorzystniej, gdyby wygrali je najlepsi. Uważam, że tacy właśnie otrzymają poparcie wyborców — dodaje przewodniczący.

Działacze radymniańskiego komitetu są nieco zawiedzeni ordynacją wyborczą, gdyż sądzili, że będą wybierane dwie rady — miasta oraz gminy. Mając to na uwadze, miejscowy KO „S” podzielił się kiedyś nawet na dwa — miejski i gminny. Dzisiaj znów jest jeden i staje do wyborów m.in. z myślą o tym, jak w przyszłej radzie pogodzić interesy miasta i wsi.

— Między wsią a miastem zawsze jest pewien konflikt wynikający w dużej mierze z różnych specyfik tych dwóch zbiorowości. Wieś znacznie zyskuje, gdy gmina jest typowo wiejska. Trzeba będzie u nas jakoś korelować te sprawy — dbać o stolice gminy i nie zapominać o wioskach leżących na jej peryferiach — mówi Z. Koniuch.

Przed świętami KO „S” w Radymnie nie miał jeszcze opracowanego w szczegółach programu wyborczego, wiadomo było jednak, na jakie główne problemy trzeba skierować uwagę przyszłych radnych.

Niewątpliwie najważniejsze są... pieniądze, sporo pieniędzy. Chodzi mianowicie o zagospodarowanie miejscowego zalewu powstałego po eksploatacji kruszywa. Koncepcje w tym względzie istnieją już od lat, na razie jednak nie wyszły one poza sferę ogólnych projektów. W KO „S” są jednak przekonani, że nowemu samorządowi uda się wreszcie ruszyć ten problem. Będzie musiał to uczynić, jeśli chce, by jego kasa nie świeciła pustką. Czy się to uda, to już całkiem inna kwestia.

Jeśli już nowa rada będzie miała pieniądze (oby tak było!), to stanie przed poważnym dylematem — na co je wydać? Rękę po złotówkę na pewno wyciągnie oświata — np. szkoła w Nienowicach niemalże się rozspuje i nie wiadomo, czy w nowym roku szkolnym nadawać się jeszcze będzie do przyjęcia uczniów. Remontu wymagają też inne placówki oświatowe, np. w Ostrowie i Korczowej. Na oko ładna jest szkoła w Hruszowicach, ale korytarz w niej ma podobno metr szerokości. Ponadto w tej miejscowości jest problem z mieszkaniami dla nauczycieli — wolne lokale ma ponoć tamtejszy Zakład

Hodowli Zarodowej, nie chce ich jednak wynająć pedagogom.

Niektóre wioski zapewne upominąć się będą o dotacje do gazyfikacji, a radni będą musieli zdecydować: dać pieniądze na gaz czy też na budowę kanalizacji, bo w niektórych miejscowościach problem ścieków coraz bardziej daje znać o sobie. Jeśli już wybiorą kanalizację, to pozostanie do rozstrzygnięcia kwestia; gdzie jest ona bardziej potrzebna — w Radymnie czy w którejś z wiosek?

Ważny problem, to instalacja nowych telefonów. W KO „S” mają nadzieję, że i w tej dziedzinie coś ruszy. Liczą, że na ten cel gminie uda się coś wytargować z tzw. funduszu ministra Artura Balazsa. Szkopuł w tym, że podobno nie ma możliwości włączenia nowej centrali do automatycznej sieci krajowej. Na razie jednak nie ma też centrali...

W komitecie nie mają jeszcze ostatecznej koncepcji handlu, uważają jednak, że monopolu gminnej spółdzielni nie można rozbić przy pomocy administracyjnych metod, ale poprzez stwarzanie szans dla innych, przede wszystkim dla prywatnej inicjatywy. A tak naprawdę, to nie ma chętnych do prowadzenia wiejskich sklepów. Stąd GS nadal może dyktować ceny, nadal rolnicy z Budzyna muszą jeździć do odległego o 22 km punktu skupu w Duńkowicach, bo ktoś otworzy bliżej punkt konkurencyjny?

W gminie i mieście brak placówek kulturalnych z prawdziwego zdarzenia, nie licząc może domu ludowego w Ostrowie. W Radymnie trwa remont kina i jest nadzieja, że coś się zmieni w tym względzie.

— Wiemy jak tworzyć kulturę w Radymnie, nie wiemy natomiast, jak to uczynić np. w Budzynie — mówią w KO „S”.

Oczywiście, to tylko niektóre problemy, którymi przyjdzie się zająć przyszłym radnym.

— Nie obiecujemy, że jak wygramy wybory, to od razu wiele rzeczy zmieni się na lepsze. Jesteśmy realistami i zdajemy sobie sprawę, przed jakimi trudnościami staną nowe rady, jakie napotkają problemy przy tworzeniu gminnego budżetu. Mamy jednak pewne koncepcje i wierzymy, że ich realizacja będzie możliwa. Łączy się to z naszą wiarą w powodzenie programu wicepremiera Balcerowicza — jeśli się on nie uda, to możemy zabrać zabawki i iść do domu... — mówi Z. Koniuch.

Kampania wyborcza znajduje swoje odbicie na łamach „Rady Obywatelskiej”, pisma Komitetu Obywatelskiego Miasta i Gminy Radymno. Od 24 lutego br. wydano już trzy jego numery a edytorzy mają nadzieję, że będzie się ukazywał co tydzień. Wydawany jest w nakładzie 150-200 egzemplarzy, zawiera informacje z życia miasta i gminy, w świątecznym numerze jest rzecz o historii Radymna, trochę humoru i przedruków. Redakcja zapowiada, że w najbliższych numerach „sprawy wyborów samorządowych oraz istotne problemy miasta i gminy będą tematami dominującymi”. Można będzie również przeczytać m.in. o: szkole w Nienowicach, lesie w Łazach, a także o pustosztanach i o tym, kto decydował w sprawach kadrowych radymniańskiej (i nie tylko) oświaty.

(cd)



Siedziba władz w Wielkich Oczach

Fot. R. PAWŁOWSKI

## Gmina na wymarcu?

Tytuł może i nieco drastyczny, ale Władysław Strojny — sekretarz URZĘDU GMINY w WIELKICH OCZACH uważa, że o ile nie się nie zmieni, gminie zagrozić może nie tylko śmierć administracyjna, ale także i gospodarcza.

Jest w Przemyskiem kilka takich gmin — pozbawionych zakładów pracy, posiadających słabe gleby, słowem — jednostek administracyjnych, z których młodzi uciekają a starzy ciągną wprawdzie resztkami sił, lecz bez optymizmu i wiary w radykalną poprawę sytuacji.

Wielkie Oczy, jako gmina licząca dziesięć sołectw i cztery tysiące trzysta mieszkańców, otrzymała 1,3 miliarda złotych dotacji, podczas gdy własny dochód zamknął się kwotą 700 milionów zł. Proporcje nieciekawe, wręcz miażdżące, ale taka jest prawda. Możliwość? Owszem. Są min. duże zasoby piasku — można by uruchomić zakład materiałów budowlanych, gdyby znalazł się chętny do otwarcia takiego interesu. Chętnego jednak na razie nie widać, za to co roku gminę opuszcza średnio pięćdziesiąt osób a około dziesięć gospodarstw rolnych — z braku następców — przejmują skarby państwa.

Największym zakładem pracy w gminie jest zatrudniający 58 pracowników SKR a za nim, z 36 zatrudnionymi, plasuje się PGR, uwikłany ostatnio w spory na tle rewindykacyjnym.

Ma, otóż, ten PGR na terenie całej gminy część ziemi (ok. 400 ha), która niegdyś była mieniem wiejskim i która dobrowolnie, ale jak widać obowiązkowo, została swego czasu upaństwowiona. Jako pierwsi wystartowali rolnicy ze wsi Bihale, żądając oddania zabranego im mienia. Wprawdzie w Bihalach leży aktualnie odlegiem ok. 60 hektarów ziemi a PGR chętnie pozbyłby się również tych 400 hektarów, jednak rolnicy chcą rozkulaćcy wybiroczu a więc brać jedynie to, co im odpowiada — i stąd cała afera. A gleby tu niezbyt dobre: 60% to piąta i szósta klasa, nie dziwota więc, że prawie 40 procent miejscowych rolników, to dwuzawodowcy. Dojeżdżają do pracy w Oleszycach i Lubaczowie a nawet do Jarosławia. Podobno lubaczowski PBRoL oraz tamtejszy Rejon Dróg Publicznych, zdominowane są przez chłoporobotników z Lukawca...

Entuzjazm, z jakim Polskie Radio do niedawna informowało o wzroście bezrobocia, jakby nieco przygasał, niemniej sam problem pozostał — również w Wielkich Oczach. W urzędzie nie ma danych na temat liczby mieszkańców gminy, którzy utracili pracę bądź otrzymali wypowiedzenia. Te sprawy leżą w gestii Rejonowego Biura Pracy w Lubaczowie, które nie musi informować naczelnika o wolnych rękach do roboty. Poza tym na razie nie słychać jeszcze o zwolnieniach grupowych — jeżeli do nich dojdzie, zacznie się dramat. Z dwóch-trzech hektarów kłopotliwej ziemi trudno będzie się utrzymać. A wystarczy, że ktoś posiada więcej niż jeden hektar i już nie przysługuje mu zasiłek dla bezrobotnych, gdyż jest rolnikiem (!). Co przyniesie najbliższa przyszłość — tego nikt nie wie.

Na razie gmina żyje swoimi problemami. Jeszcze w tym roku powinien być oddany w Lukawcu gazociąg, a jego nitka dociągnięta aż do siedziby gminy. Tu zaś, w samym centrum, straszy wybitymi szczytami stara synagoga. Od dawna planowano zaadaptowanie jej na dom kultury. Urząd Wojewódzki przyznał nawet w ubiegłym roku dziesięć milionów na ten cel. Opracowuje się dokumentację. Tymczasem do Wielkich Oczu coraz częściej przyjeżdżają Żydzi: oglądają bożnicę, fotografują i... odjeżdżają...

MK



**EWA KOŁODZIEJ**, lat 39, stan wolny, absolwentka Zawodowego Studium Administracji w Rzeszowie oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (mgr prawa), od 1 kwietnia 1990 r. jest dyrektorem — nowo utworzone-

go — Wojewódzkiego Biura Pracy (dotychczas była radcą prawnym w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Radymnie). O najważniejszych zamierzeniach zawodowych, prywatnych zainteresowaniach, hobby — nie udało się „Personalium” dowiedzieć, gdyż pani dyrektor była mocno zapracowana i nie miała dla nas czasu. Cóż szefuje wszakże biuro... pracy.

**MARIUSZ OLBROMSKI**, lat 35 (żona Urszula — pracuje w lubaczowskim muzeum, dwóch synów — 5-letni Piotr i 2-letni Andrzej), absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Wrocławskiego (filologie: klasyczna i polska), doktorant KUL-u, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie, szefował rów-

niez tamtejszemu Komitetowi Obywatelskiemu „Solidarność” w czasie ubiegłorocznych wyborów parlamentarnych, od 2 kwietnia 1990 r. jest dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego (dotychczas był adiunktem w Muzeum w Lubaczowie). Powiada, że zamierza postępować w myśl zasady lekarza, czyli przede wszystkim nie będzie szkodził, a w miarę możliwości pomagał tym, którzy chcą tworzyć autentyczną kulturę. Ceni ludzi uczciwych, odpowiedzialnych, w których tkwi także jakiś duch fantazji. Nie znosi apodyktyczności i zrozumiałstwa. Jego hobby to żeglarstwo — ma stopień sternika morskiego, pływał po Bałtyku, a tak na co dzień, to wolny czas najchętniej spędza z rodziną. Bliska jest mu maksyma zawarta w wierszu

Jerzego Liberta — „Uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę”.

**ANTONINA ŻAK**, lat 39 (mąż Wiesław — nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 8, dwoje dzieci — 15-letnia Agnieszka i 12-letnia Barbara), absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego (magisterium z polityki społecznej), 2 kwietnia 1990 r. została dyrektorem nowo utworzonej jednostki — Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej (dotychczas była kierowniczką Ośrodka Opiekuńsko-Społecznego w Zespole Opieki Zdrowotnej w Przemyslu). Jedno z jej głównych zamierzeń, to koordynacja pomocy społecznej, dążenie do stworzenia jednego ośrodka decyzyjnego. Aktualnie zajmuje się organizacją zespołu, tworzyć też bę-

dzie jego agendy w miastach i gminach. Uważa, że w celu lepszego skoordynowania działań WZPS, konieczne jest nawiązanie współpracy ze wszystkimi instytucjami, organizacjami i stowarzyszeniami zajmującymi się pomocą społeczną. Ceni ludzi prawdziwych, pracowitych, z autorytetem, a przede wszystkim konkretnych. Nie cierpi tych, o których się mówi — suje. Czasu wolnego — zwłaszcza teraz — ma bardzo mało (zresztą małżonek już to z przekąsem zauważył), najlepiej relaksuje się robiąc na drutach, dziergając na szydełku oraz haftując („tyle mam zaczętych robótek, że nie wiem, czy je kiedyś skończę”). Bliska jest jej maksyma: „Przez trudy, cierpienia do sukcesu”.

## W domu marzeń po czternastu latach

# Bohaterowie są zmęczeni

— Małe dzieci prowadzi się za rączkę, a duże chodzą swoimi drogami i to nie zawsze tymi, o których ja wiem... — z troską w głosie zwierza się pani ADELA, przewrażliwiona na punkcie swoich podopiecznych. I co gorsze, owo zatroskanie rośnie wraz z wiekiem dzieci. Gdy w grudniu zeszłego roku Zbyszek pojechał na pierwsze spotkanie z odnalezioną, po kilkunastu latach, rodzoną matką i nie wrócił w określonym terminie, pani Adela przedstawiła sobie najgorsze sytuacje, w jakich mógł się znaleźć jej wychowanek, poszła do kuratorium i rozplakała się. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo dziecka graniczy u niej z obsesją, dlatego nic dziwnego, że po czternastu latach prowadzenia rodzinnego domu dziecka z utęsknieniem myśli już o emeryturze i modli się, by nie sprawdzili się przepowiednie Kuronia i by Sejm utrzymał w mocy Kartę Nauczyciela. Wtedy rok szkolny 1990/91 byłby ostatni w jej karierze zawodowej, zaś wychowywania najmłodszych dokończyłaby, za przyzwoleniem władz oświatowych, już jako emerytka. Takie są jej marzenia na tydzień przed rozstrzygniętą debatą sejmową, a na dwa tygodnie przed 14. rocznicą powstania domu.

2 maja 1977 roku ziściły się marzenia długoletniej wychowawczynie państwowych domów dziecka: otworzył podwoje RODZINNY DOM DZIECKA DROZDÓW W NEHRYPCE, dom wybudowany od podstaw własnymi siłami. Tego dnia do dwójki rodzonych synów przybyło jeszcze trzech. Z czasem gromadka powiększyła się jeszcze o pięcioro rodzeństwa w wieku od 2,5 do 5 lat. — Z takimi maluchami zaczynaliśmy. A jak nam te dzieci chorowały! Doszło do tego, że meldowaliśmy się bezpośrednio w szpitalnych oddziałach, tak służba

zdrowia szła nam na rękę. Do dziś mają to w pamięci opiekujący się wówczas naszymi dziećmi doktorzy oraz pielęgniarki. Dzięki temu było nam łatwiej znieść te kłopoty...

Pani wizytator Rzeźniczek to wyjątkowa osoba, znająca od podstaw takie domy jak nasz i starająca się nam pomagać w każdych okolicznościach. To samo trzeba powiedzieć o Poradni Wychowawczo-Zawodowej i gronie pedagogicznym miejscowej szkoły. Wszyscy ci ludzie okazali nam zawsze zrozumienie, interesowali się zyczliwie naszym losem, a to liczyło się bardziej niż jakakolwiek inna pomoc, bo podtrzymywało nas na duchu — ADELA i STANISŁAW DROZDOWIE dokonują bilansu minionych lat.

— A pan prezes Jędrzejowski z przemyskiego WZGS jak wydatnie nam pomógł w wyposażeniu domu? Gdyby nie on, na nic zdążyłyby się polecenia wojewody, który też starał się nam iść na rękę. Działalność naszego domu przypadła na zwirowany okres w życiu społeczno-gospodarczym kraju, ale dzięki ofiarności ludzi dobrej woli udaje się nam omijać rąfy.

Ten rok zaczął się szczęśliwie: Olek otrzymał klucze do własnego kąta (teraz trzeba główkować jak pomóc mu urządzić to gniazdko, by było przytulne i chciało się do niego wracać); Zbyszek ma przyobiecane mieszkanie po babce, którą się teraz opiekuje (tu radość mieszała się ze smutkiem; radość, bo chłopak odnalazł na Śląsku swoją prawdziwą rodzinę — smutek, bo rozłąka); Janusz, absolwent technikum rolniczego, też próbuje sił w gospodarstwie babci. W ogóle usamodzielnili się już pięciu chłopców — własny syn i czterech przybranych. Dwoje dzieci ukończyło technika, troje zawodówki, dwoje chodzi do liceum, jeden do ZSZ, najmłodsze — to siódma i ósma klasa

podstawówki.

— Nie mam sobie nic do zarzucenia. Wszystkie dzieci są ochrzczone, wszystkim wyprawiam I Komunię, były też u bierzmowania — podstawy wychowania religijnego mają, a jak zechcą sobą pokierować w przyszłości, to już ich sprawa. Jak dziecko „nie wyróżnia się” na minus, to już jest powód do zadowolenia — rachunek sumienia pani ADELI nie może pominąć i tych kwestii.

— Żona nie miała przez te lata ani jednego urlopu — dopowiada pan STANISŁAW, człowiek o pogodnym usposobieniu („przeszedłem dwa zawaly, więc nawet nie wolno mi się denerwować”). — No może raz, jak pojechalismy na wczasy, ale wtedy to też nie był wypoczynek, bo do naszej grupki dołączono trójkę innych dzieci, no i byliśmy dodatkowo wychowawczo obciążeni.

— Ale za to dziewczynka tak się do nas przywiązała, że nie chciała później odejść do swojego domu dziecka. Pozostawała u nas prawie trzy miesiące, chcieliśmy ją nawet przyjąć na stałe, ale dyrektor tamtego domu się nie zgodził, więc odwoziłam ją pod jakimś pretekstem, zostawiłam i uciekłam, bo nie mogłam sobie wyobrazić normalnego roztania...

Gdy przed czternastoma laty byłam pierwszy raz u Drozdów, w domu dokazywało pięciu małych chłopców: ROBERT, TOMEK, MAREK, OLEK i JANUSZ (patrz: „Nie ma jak u mamy” w „Życiu” z 21 września 1977 r.), teraz w pokoju „telewizyjnym” zastałam wtuloną w fotel dwu i półroczną wnuczkę KAMILKĘ.

— Jak ten czas leci! Od takich dzieci jak nasza wnuczka zaczynaliśmy — westchnęła pani ADELA. — Życie podyktowało początek, mam nadzieję, że dopowie również szczęśliwe zakończenie...

A. BOGUSŁAWSKA



— Czym mogę służyć?  
— chciałem tylko posiedzieć...

Rys. E. KMIECIK

## KAW poleca

Wśród nowości wydawniczych rzeszowskiego oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej, które ukazały się na przełomie ubiegłego i bieżącego roku, nie brak autorów, którzy wielokrotnie gościli na naszych łamach.

Jerzy Bauer, wydał bogato ilustrowany zbiór podań i legend z terenu południowo-wschodniej Polski — „ZBÓJECKA KARCZMA”, natomiast, mieszkający w Łętowni koło Przemysła Mateusz Pięniążek jest autorem, opatrzonej barwnymi ilustracjami książeczki dla najmłodszych czytelników pt. „BAJECZKI Z ZIELONEJ TE-CZKI”.

Ponadto ukazały się kolejne wznowienia z cyklu lektur szkolnych — Ignacego Krasickiego „BAJKI, PRZYPOWIEŚCI, SATYRY” oraz „ANTYGONA” Sofoklesa. Wydano także nowe tomiki poezji: Ryszarda Kulmana „SŁODKI GŁÓD” oraz kilkunastu autorów poemat ubiegłorocznej laureatki nagrody im. Stanisława Wyspiańskiego Edy Ostrowskiej pt. „LETYCJA U MIECZNIKA”.

Prozę współczesną reprezentują trzy pozycje. Krystyny Habart — „SPRZEDAWCA KARYKATUR”, to cykl opowiadań poświęconych próbie odpowiedzi na elementarne pytania o sens i sposób życia. Janusz Jastrzębski jest natomiast autorem powieści kryminalnej, której akcja toczy się współcześnie w Warszawie, w środowisku narkomanów. „MIRAŻ KORONNY” Władysława Strumskiego jest drugą, po „Kasztelance z Będlewa”, powieścią historyczną wchodzącą w skład zamierzonej przez autora trylogii XII wieku.

Pomimo znanych powszechnie trudności jakie mają w Polsce niemal wszyscy edytorzy, rzeszowski KAW zapowiada, iż wkrótce ukaza się kolejne pozycje, które powinny zainteresować nie tylko mieszkańców województwa, m.in. sensacyjne powieści: Maurice Leblanca „Zęby tygrysa”, Rafała Sabatini „Sokół morski” czy Alberta Wojta „Kuzyneczki”. Poszukiwanym bestsellerem będzie zapewne książka S. Jankowskiego i E. Miszczaka — „Powrót do Katynia”, ujawniająca fakty o tym jak przez 45 lat usiłowano w kraju ukryć prawdę o sprawach zbrodni katyńskiej oraz o szykanowaniu każdego kto próbował przeciwstawić się oficjalnej propagandzie na temat Katynia. Przemyslan powinien natomiast zainteresować długo oczekiwany album „Przemysł” zawierający 200 kolorowych zdjęć znakomitego fotografa Tadeusza Budzińskiego.

(zs)

## Gdzie nienawiść, gdzie miłość

Na rozmowę zgodził się od razu, z jednym wszakże zastrzeżeniem: nie ujawniać jego nazwiska i nazwy parafii, w której jest proboszczem. Nie, nie boi się ani wstydu poglądu — po prostu zawsze pragnął być w cieniu. I taka mu się trafiła parafia i wioska: cicha i spokojna, położona w malowniczej okolicy, z daleka od miast, za to wśród pól i uroczych lasów.

Życie tutaj biegnie tak jak wszędzie. Ludzie borykają się z codziennymi problemami, kochają się i kłócą, godzą i nienawidzą. Rolnicy czekają na lepsze czasy i podobnie jak przez całe minione czterdziestopięcioletnie, nadal uparcie twierdzą, że im się nie oplaca...

Ksiądz — powiedzmy: Jan — również patrzy na zmieniającą się rzeczywistość. I choć świadom jest nicości doczesnego bytu w obliczu spraw wiekustych, to jednak absorbują go zachodzące procesy, fascynuje tempo przemian — tak szybkie, że nie zawsze jest czas na wyrobienie sobie poglądu w tej czy innej sprawie.

A wiele jest tych spraw. Choćby demokratyzacja wszystkich dziedzin życia. Dziś do głosu dochodzą ludzie, którzy — z racji swojej przynależności czy przekonań — nigdy dotąd nie mogli się publicznie wypowiedzieć. I cieszy się

ksiądz Jan, że ta gwałtowna przecież rewolucja odbyła się i odbywa — chwala Bogu — bez rozlewu krwi. Martwi go natomiast brak jedności i zgody w społeczeństwie, w różnych organizacjach a także w samej „Solidarności”. Nic dziwnego, że premier Mazowiecki tak bardzo obawia się słynnego polskiego piekła...

Z niepokojem patrzy ksiądz Jan na narastający nurt rozliczeniowy. W parafii, chwalić Boga, nic takiego nie występuje, ale w kraju i województwie różnie bywa. Uważa, że jeśli ktoś w przeszłości naruszył prawo, trzeba go pociągnąć do odpowiedzialności. I nie chodzi tu nawet o mniej lub bardziej surową karę, lecz o sprawiedliwe rozliczenie. Odpowiedzialność powinna być indywidualna, tymczasem w Polsce często stosowano i teraz tu i ówdzie się praktykuje, odpowiedzialność zbiorową. I to jest naszym największym nieszczęściem, istną kością niezgody.

O neofitach i różnych gwałtownie nawróconych, ksiądz nie chce się szerzej wypowiadać. Po prostu nie lubi chorągiewek — chociaż — jeśli ktoś naprawdę się zmienił i istotnie przejrzał, to nie należy go potępiać, ale traktować na równi ze wszystkimi, dać szansę pracy dla ludzi. Na pewno często jest to trudne, gdy tak powszechna dziś nienawiść czy zawiść uniemożliwiają wielu logiczne myślenie. A temu właśnie należy się przeciwstawić. Jak? „Zło dobrem zwyciężaj” — te słowa ks. Jerzego Popiełuszki mówią wszystko.

Oczywiście, ksiądz Jan zdaje sobie sprawę, że najpiękniejsze i najslusniejsze nawet słowa nie zawsze i nie od razu muszą stać się rzeczywistością. Ale też święcie wierzy, że nie ma innej drogi. By uratować ludzkość, niezbędne są miłość i przebaczenie. Bo fałsz i nienawiść są tam, gdzie nie ma miłości. A właśnie w niej i w przebaczeniu jest przyszłość i nadzieja.

JW

## Jak śmieć...

ciąg dalszy ze str. 1

Annasza do Kajfasza, angażując własne pieniądze na dojazdy, nie groszowe przecież. Zrezygnowała z poszukiwań, gdy okazało się, że nie ma kwalifikacji na... pomoc kuchenną (!).

— Człowiek traktowany jest jak śmieć, odniosłam wrażenie, że niektórzy kadrowi bawili się moim kosztem. Bywało, że przy mnie wykonywano telefony z pretensjami w rodzaju: „Kogo ty mi podsyłasz? Przecież mamy swojego człowieka” itp. A gdy nieraz zdarzało mi się mieć iskierkę nadziei, że jednak się zaczepię — marzenia przyskaly jak bańka mydlana w chwili, gdy okazywało się, że studiuje. Żaden pracodawca nie chce mieć u siebie studenta, nie chce słyszeć o urlopach szkoleniowych ani też bezpłatnych. Uważam, że jest to problem ogólny i że powinno to być jakoś ogólnie rozwiązane (np. zasiłek socjalny do końca studiów).

Gdy nie udało się jej zostać nawet pomocą kuchenną, dwa miesiące przeżyła na utrzymaniu rodziców, bo straciła prawo do zasiłku. Zdesperowana poszła na dyżur senatora Ulmy. Owszem, wysłuchał, zdecydowała na piśmie swoje żale, a po kilkunastu dniach z Wojewódzkiego Biura Poselsko-Senatorskiego OKP nadeszła odpowiedź nie mająca związku z jej konkretną sytuacją. Przeżyła jeszcze jedno rozczarowanie. Gdy chciała ponownie w OKaPie wyjaśnić o co jej chodzi, zaproponowano wywiad środowiskowy i zapomogę. Podziękowała. To poniżej jej godności.

Od stycznia pobiera zasiłek dla bezrobotnych. Skończył się bowiem oferty. 2 kwietnia odebrała należność za luty 204 260 zł, pomniejszone o kilkutygodniową opłatę pocztową („czemu w kasie nie chciano mi wypłacić? dla mnie każdy grosz się liczy”). Czy można żyć za dwieście tysięcy? Młuczko zaprzecza. Jest to możliwe tylko w przypadku wspólnego mieszkania jako wkład do wspólnej kuchni. Samodzielnie pod żadnym pozorem! O przyszłości woli nie myśleć. Jawi się zbyt czarna.

B.S.

## KINA

## JAROSŁAW

## Kino „Westerplatte”

2-4 V — „Sekstefon” (USA, 18).  
6-8 V — „Czarodziej z Harlemu” (pol., b.o.).

## Kino „Oka”

2-3 V — „Gliniarz z Beverly Hills” (USA, 18).  
4-7 V — „Emmanuelle I” (fr., 18).  
8 V — „Konsul” (pol., 15).

## PRZEMYSŁ

## Kino „Roma”

3-4 V — „Kopalnie króla Salomona” (USA, 12).  
6-8 V — „Czerwona gorączka” (USA, 18).

## Kino „Bałtyk”

2-8 V — „Młode strzelby” (USA, 15).

## Kino „Granica”

2 V — „Podejrzany” (USA, 15).  
4 V — „Żelazną ręką” (pol., 18).  
5 V — „Wyznawcy zła” (USA, 18).  
6 V — „Rambo I” (USA, 15).

## Kino „Kosmos”

2-3 V — „Przesłuchanie” (pol., 18).  
4-6 V — „Emmanuelle I” (fr., 18).  
8 V — „Cobra” (USA, 15).

## PRZEWORSK

## Kino „Warszawa”

2-3 V — „Trzech ojców” (fr., 15).  
5-6 V — „Marcowe migdały” (pol., 15).  
8 V — „Cobra” (USA, 15).

## APTEKI

JAROSŁAW: ul. Konfederacka (do 7 V); Rynek 13.  
PRZEMYSŁ: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

## PRZEMYSKIE TELEFONY ZAUFANIA

\* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie oprócz niedziel i świąt.  
\* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy czwartek od godz. 17 do 19.

## Dziękujemy!

\* „Nadal największy problem w mej wyprawie to noclegi pod chmurką i naprawa roweru oraz duży bagaż. Gdzie szukać sponsora? Dotychczas w tej wyprawie od 9 maja 1989 r. przekroczyłem 23 razy granice państw — planuję około 40” — pisał pod koniec kwietnia br. nasz zaprzyjaźniony podróżnik Edward Paja z Warszawy (rodem z przemyskiego Wilcza), zmierzający na rowerze do krajów biblijnych; Wielkonoć spędzał w Jerozolimie.

\* Przebywając we Wrocławiu pamiętali o nas Agata i Rysiek.



## Pogodynka

Kwiecień zgodnie z przysłowiem poprzepłatał zimę z latem. W Niedzielę Palmową spadł śnieg, a potem ścisnął mróz, który zwarzył

okryte kwieciami drzewa, głównie wiśnie, czereśnie i śliwy. Zimowa aura po kilku dniach ustąpiła wiosennej, ale już nie tak ciepłej jak kilka tygodni wcześniej. Na pierwszą wiosenną burzę czekaliśmy do 18 kwietnia.

Co nas czeka w maju? Szalejące wiatry, suche i bardzo ciepłe. Mimo umiarkowanego zachmurzenia, o opadach przyjdzie nam pomarzyć. Znosi się na suchą wiosnę, co nie jest zbyt obiecującym prognozytykiem. Ale prawdopodobnie nie ma się co obawiać tzw. zimnych ogrodników. Pospieszili się w tym roku o cały miesiąc.

## Cebula przypa

JAK ZDASZ MATURĘ TO PAN  
ZIUTEK PRZYUCZY CIĘ FACHU,  
ON MA ZAWODÓWKĘ.



## ZUPA NA CZASIE — szczawiowa

Kawałek wędzonki lub jakiegokolwiek mięsa, cebula, garść szczawiu, 2 szklanki mleka, pół szklanki śmietany, 2 łyżki mąki, litr wody, sól, zielenina.

Ugotować mięso wraz z cebulą. Młode listki szczawiu dokładnie umyć, oberwać ogonki, posiekać. Miękkie mięso obrać z kości, pokroić. Mleko rozmieszać ze śmietaną i mąką, podprawić żupę, dodać szczaw, zagotować, doprawić solą i odrobiną cukru.

Podawać można z ziemniakami, jajkiem na twardo, grzankami, ka-

szą jęczmienną (bardzo smaczna!), kluskami albo makaronem z naleśnikami.

## PYSZNY PLACEK

Ciasto: 40 dag mąki, 4 żółtka, 20 dag masła, 15 dag cukru pudru, cukier waniliowy, łyżeczka proszku do pieczenia, 2 łyżki śmietany. Zagnieść ciasto kruche (tłuszcz usiekać z mąką, dodać pozostałe składniki, zlepić ciasto), lekko schłodzić. Upiec dwa placki.

Masa: jeden pokruszony placek, 4 dag kakao, 10 dag siekanych orzechów, 10 dag rodzynek, szklanka słodkiej śmietany, galaretki owocowa (zrobiona wg przepisu i pokrojona w kosteczkę). Wymieszać.

Na upieczony placek wyłożyć masę, zalać polewą.

KRYSTYNA

## HOROSKOP



## BYK (21 IV — 20 V)

Twoje zabiegi nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Nie wycofuj się jednak w połowie drogi. Mimo przeszkód brnij do celu, mając na uwadze przysłowie: „Kropka drąży skałę”.



## BLIŹNIĘTA (21 V — 21 VI)

Dobrze, że ongiś powiedziałyście „basta!”, przynajmniej macie dziś spokojną głowę. Jakaś miła wizyta pod koniec tygodnia.



## RAK (22 VI — 22 VII)

Stanąłeś w obronie słusznej sprawy i dobrze, że utarłeś nosa jednej z Panien (zbyt była zadufana w sobie). Nie opuszczaj przyjaciół w potrzebie.



## LEW (23 VII — 23 VIII)

Życzliwością i dobrocią więcej zyskasz niż wojowniczością. W podróży nie zapominaj od razu o bożym świecie, lecz przemysł to, co Cię czeka po powrocie.



## PANNA (24 VIII — 23 IX)

Jesteś zupełnie nieodpowiedzialna. Balansujesz nad skrajem przepaści. Czy znajdzie się ktoś raz jeszcze z pomocną dłońią?



## WAGA (24 IX — 23 X)

Znalazłaś się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Trudno powiedzieć jak długo pociągniesz w takim tempie i przy takim sposobie życia. Sama sobie jednak zgotowałaś ten los.



## SKORPION (24 X — 22 XI)

Grzecznie acz stanowczo pozbadź się „życzliwych”. Psuj tylko krew. Zdać się na własny rozum. Niestety, tę decyzję musisz podjąć sam.



## STRZELEC (23 XI — 21 XII)

„Gwałt niech się gwałtem odciska”? Ależ to do Ciebie nie podobne! Opamiętaj się! Najlepiej wyjedź na parę dni. Zmiana otoczenia dobrze Ci zrobi.



## KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Znów stajesz się melancholijny. Weź się w garść! Nie uprzedzaj faktów. Los może sprawić Ci miłą niespodziankę.



## WODNIK (21 I — 20 II)

Wylazło sztyło z worka! Brakuje cenzuralnych słów na określenie Twojej postawy. Taka zapłata za życiwe potraktowanie — to tylko w Twoim stylu.



## RYBY (21 II — 20 III)

Zbyt rozczulacie się nad sobą i dlatego jesteście takie rozmamłane. Więcej samodyscypliny — oto sposób na skuteczną kurację. Spróbujcie! Nie zaszkodzi.



## BARAN (21 III — 20 IV)

Okazja uciekła Ci sprzed nosa, ale nie martw się — wkrótce nadarzy się kolejna. Nieporozumienie wyjaśnij jak najszybciej, bo czas działa na Twoją niekorzyść.

## ROGATE MALUCHY

„Rogatość” małego Byka, to przede wszystkim niezależność sądów, duża samodzielność myślenia, a głównie ogromny upór. Z dzieckiem urodzonym w tym znaku trzeba umieć postępować. Upór małego Byka należy zawsze traktować z humorem (lecz nigdy nie wyśmiewać) i w ten sposób rozładowywać napięcia. Jest to tym łatwiejsze, że Byk w młodym wieku ma z natury pogodoc usposobienie, lubi żartować. Większość małych Byków nie jest w szkole gwiazdą pierwszej wielkości. Brak błyskotliwości nadrabiają pracowitością i systematycznością, co sprawia, że mimo braku ośniewających sukcesów, ich pozycja jest stała, pewna i zawsze są tzw. „wzorowymi uczniami”. Zdarzają się jednak wyjątki — Byki wspaniałe, błyskotliwe, te, które muszą być pierwsze zawsze i wszędzie. U nich to właśnie ogromna ambicja połączona z niezwykłym uporem sprawia, że nie mają sobie równych — elokwentne, o ogromnym zasobie wiedzy, obdarzone tak typową dla Byków umiejętnością logicznego myślenia.

Dorośle Byki wspaniałe sprawdzają się jako ekonomiści, finansisci, eksperci, doskonali nauczyciele i urodzeni menadżerowie. Od najmłodszych lat świetnie znają wartość pieniądza, a co najzabawniejsze, w odniesieniu do pieniędzy, z całej arytmetyki, znają tylko jedno działanie — mnożenie. Bardzo wczesnie u małych Byków pojawia się realne podejście do życia i trzeźwe traktowanie spraw życiowych. Podstawowym dążeniem Byka — tak małego, jak i dorosłego — jest chęć zabezpieczenia siebie i swoich bliskich. Rodzice małych Byków mogą być więc pewni, że kiedy będą już w podszłym wieku, dzieci nigdy o nich nie zapomną. Wychowując małego Byka należy pamiętać o jego wielkiej, choć tak starannie skrywanej wrażliwości. A dosłownie jak ognia unikać wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z przemianami, kruchością i nietrwałością życia. „To przeczy zdrowemu rozsądkowi, wszak nie po to się buduje, aby niszczyć” — myśli mały Byk. Przekonanie się, że takie właśnie prawa rządzą nami i całym światem, jest dla dziecka spod tego znaku straszny szokiem, a rolą rodziców jest „rozpowiedzenie” mu tej okrutnej prawdy, tak, aby w jego psychice nie pozostał uraz na całe życie.

RIGEL

## Gdyby pękła zaporą w Solinie

ciąg dalszy ze str. 1

w górnym biegu tej rzeki system zbiorników retencyjnych. W przypadku poważnej awarii tego systemu skutki trudne byłyby do przewidzenia. Olbrzymia masa wody, szacowana na 2400 metrów sześciennych na sekundę, runęłaby w dolinę Sanu, niosąc z sobą niewyobrażalne zniszczenia. Wysoka fala, już po niespełna sześciu godzinach, przekroczyłaby granicę naszego województwa, a po upływie kolejnych dwóch godzin dotarłaby do Przemysła. Tu — w wyniku gwałtownego spiętrzenia wód spowodowanego naturalnym zwiększeniem koryta rzeki — czwarta część miasta znalazłaby się pod wodą. Zagrożone zostałyby m.in.: szpital przy ul. Rogozińskiego, Ciepłownia „Zasanie”, Zakłady Mięsne oraz

inne budowle i obiekty użyteczności publicznej.

Podobnie byłoby w Jarosławiu, a z terenu gmin usytuowanych wzdłuż biegu Sanu trzeba byłoby ewakuować dziesiątki rodzin — tylko kiedy? Woda zalałaby ponad 50 tys. ha gruntów, zniszczyłaby 80 km dróg, ponad 70 mostów i przepustów, spowodowała liczne awarie sieci wodociągowej, gazowej oraz linii elektrycznych.

Kreśląc wizję kataklizmu, Roman Wajda z WIOC w Przemysłu opowiedział mi następujące zdarzenie. Kiedy grupa pracowników WIOC, zwiedzających urządzenie zapory w Solinie, znalazła się w jej wnętrzu, ktoś zapytał udzielającego objaśnień inżyniera, co by się stało, gdyby w tym momencie nastąpiła awaria? Ten odrzekł przyto-

mnie i nie bez racji: — Nie zdążyłbym udzielić państwu odpowiedzi na to pytanie.

Nad stanem bezpieczeństwa obywateli na wypadek kataklizmu czuwa obrona cywilna. Zapytany o podstawowe reguły zachowań ludności w wypadku zagrożenia — ppłk Stanisław Kozłowski odpowiedział: — *Przed wszystkim znać i nie lekceważyć sygnałów alarmowych. Być przygotowanym do szybkiego uszczelnienia drzwi, okien itp., przebywać — w przypadku skażeń chemicznych — w pomieszczeniach zamkniętych. Przeciwdziałać panice na wypadek konieczności ewakuacji.*

Od siebie dodam tylko życzenie, abyśmy nie musieli nigdy z tych rad korzystać.

JERZY MAKARA

## Z redakcyjnego dyżuru

### To nie żadna łaska

Zasygnalizował nam jeden z mieszkańców ul. Słowackiego w Przemyślu, że miejscowy Rejon Energetyczny lekceważy sobie odbiorców prądu w sposób skandaliczny. Bez żadnej zapowiedzi, 12 ub. m., w domach zlokalizowanych w części ww. ulicy (oczywiście także w sklepach, zakładach usługowych itp.) wyłączono na ponad 4 godz. energię elektryczną — od 8 do 12.15. A na telefoniczne interwencje odpowiadano różnie — kłamano też, że były ogłoszenia.

Wydaje nam się, że Rejon Energetyczny nie jest państwem w państwie — świadczy po prostu usługi, za które się słono płaci. Powinien więc szanować swoich klientów...

c.

## Rakarz jest niezbędny

Coraz częściej skarżą się ludzie na sfory bezpańskich psów pętających się po przemyskich osiedlach. Zdarza się, że atakują one przechodniów, najbardziej zagrożone są dzieci. Czas najwyższy, aby Urząd Miejski zatrudnił rakarza (a może nawet rakarzy). Kiedyś, przed laty, tego rodzaju pracownik istniał i z powodzeniem wywiązywał się ze swoich obowiązków.

Apelujemy do gospodarzy Przemyśla (nie po raz pierwszy), aby wysupłali z budżetu potrzebne fundusze i rozwiązali problem. I to zbytnio nie zwlekając.

l.

## „Akt oskarżenia” przeciwko... prokuratorom

Wiadomość o powszechnej weryfikacji wszystkich prokuratorów rzuciła cień nieufności wobec osób tej profesji. W środowisku prawniczym — i nie tylko — zastanawiano się, czy taka forma zbiorowej odpowiedzialności może wyjść na dobre organom ścigania i czy zasłużyli sobie na to ci, którzy przez wiele lat pracowali uczciwie, egzekwując prawo.

W każdym środowisku znajdowali się przecież ludzie, którym można dziś — w dobie powszechnego rozliczania — wiele zarzucić, ale tylko wobec prokuratorów zastosowano ten swoisty sprawdzian kwalifikacji nie tyle zawodowych co, przede wszystkim, moralnych. Większość z nich — jak słusznie twierdzą — nie zasłużyła na to.

Zwróciliśmy się do kilku prokuratorów z naszego województwa z prośbą o wypowiedź w tej sprawie. Wielu odmówiło jednak publicznego wygłoszenia własnej opinii na ten temat. Przytaczamy zatem tylko dwie wypowiedzi, które pokrywają się zresztą z odczuciami naszej redakcji.

**MARIAN HAŚKO** — prokurator rejonowy w Przeworsku:

— Do tego rodzaju powszechnej weryfikacji chyba nikt z prokuratorów nie może mieć pozytywnego stosunku — tym bardziej, że nie podano ścisłych kryteriów owej weryfikacji, a ponadto nie wiemy, kto ma jej dokonać. Chciałbym jednak, jeśli już coś takiego ma nastąpić, aby odbyło się to jak najszybciej, gdyż wszelka niepewność, w każdym przecież środowisku, działa przynębiająco, zaś w naszym może mieć szczególnie ujemne skutki, zwłaszcza w okresie

zwiększającej się ilości przestępstw...

**HENRYK STREIT** — prokurator Prokuratury Rejonowej w Jarosławiu:

— Jestem przeciwny przeglądowi kadr, czyli owej weryfikacji robionej w zapowiedzianej formie. Ogólnie opowiadam się za przeglądem kadr w prokuraturze, pod warunkiem jednak, że odbędzie się to na zasadzie odpowiedzialności indywidualnej, nie zaś zbiorowej, gdyż taka forma godzi w dobra osobiste tych wszystkich, którzy przez lata uczciwie i solidnie wykonywali swe obowiązki. W dobie

postępującej demokratyzacji naszego życia czas najwyższy, by przejść do indywidualizacji odpowiedzialności za błędy lub uchybienia, nie zaś stosować powszechną nagonkę godzącą nie tylko w poszczególne osoby, lecz także w imię całej prokuratury. Jej dobre imię potrzebne jest przecież także całemu społeczeństwu, gdyż autorytet organów ścigania warunkuje spokój i bezpieczeństwo obywateli. To zaś, szczególnie w obecnym czasie, jest nam niezbędne...

(jm)



Fot. R. Pawłowski

## Wieczorny spacer przez Przemyśl

Godzina dwudziesta z minutami. Na tzw. Rybim Placu, nieopodal ul. Kazimierzowskiej, widzę biegnącego chłopca, którego goni dwóch innych wyrostków. Uciekający potyka się i upada, jeden z biegnących za nim natychmiast kopie go w twarz. Cios jest silny. Krew.

Przyspieszam kroku, jakby nic się nie stało, ale czuję się podłe — nie pomogłem człowiekowi, którego bestialsko bito. Po chwili z mroku wylaniają się obrońcy poszkodowanego. Bójka trwa. Czy miałem jakiegokolwiek szansę, by komukolwiek pomóc? Bezsilność w takich sytuacjach ciąży jak kamień u szyi...

Idę w kierunku Rynku. Tu znów słyszę arcywulgarnie słowa. Ktoś woła „ratunku”, po czym słyszę brzęk rozbitego szkła. Na szczęście rzucona butelka nie trafiła w upatrzoną przez zbira ofiarę.

**NAPOTKANY PRZECHODZIEN:** — Strach wyjść teraz z domu. Różne męty, zwyczajni bandyci, czują się bezkarni, bo nie widzą milicji...

Wsiadam do autobusu, w którym spotykam znajomego. Ręka na temblaku, gipsowy gorset na piersiach. „Co się stało?” — „O wpół do siódmej wieczorem szedłem przez centrum miasta, ulicą Franciszkańską. Nagle ktoś uderzył mnie kijem

w głowę, upadłem, lamiąc obojczyk. Zabrali mi zegarek i 2,5 tysiąca złotych. Sprawców dotąd nie wykryto...”

Na przystanku trzech młodych, mocno pijanych ludzi (?) zastępuje mi drogę. „Masz papierosa?” — pytają. — „Nie mam, ale chętnie zaczekam z wami, bo też mam ochotę zapalić”. Ta sama obrona okazuje się skuteczna. Im nie chodzi o papierosa, tylko o pretekst, żeby dać komuś w mordę. Obok, koło kubła z porzucanymi śmieciami, przysypia jakiś pijaczek. Kieszenie ma już puste, więc nie stanowi „dobrego obiektu” dla trzech agresywnych oprawców. Może to zresztą s w ó j?

Dochodzę do domu. Otwieram drzwi. Szybko zamykam je za sobą i wreszcie czuję się bezpiecznie. Z ulicy dochodzą odgłosy kolejnej szamotaniny. Ktoś głośno przeklina, jakaś kobieta krzyczy: — Milicja!

Nazajutrz rano — już bez bojaźni — idę do kiosku i po chwili czytam w gazecie, że warto kupić pistolet gazowy, jeśli chce się w miarę bezpiecznie przejść ulicami miasta. W radiu i telewizji transmisja z obrad parlamentu; posłowie dużo mówią o powołaniu policji państwowej i jej roli. Policjanci (milicjanci?) siedzą pewnie przed telewizorami...

(j)



## Smak i gorączka

Na sklepie wisiała kartka z napisem: „Sklep nieczynny z powodu choroby pracownika”. Niby nic w tym nadzwyczajnego, gdyż przywykliśmy już do wielu dziwnych napisów na zamkniętych placówkach handlowych, co zawsze mocno ludzi denerwowało, ale tym razem ta kartka wywołała niemal furję u Bolesława O.

Przybiegł on mianowicie do tego sklepu, chcąc kupić butelkę trunku bylejakiego, ponieważ odczuwał nieodpartą ochotę na jakikolwiek alkohol, który złagodziłby skutki wczorajszej tegiej popijawy.

Sprzedawcą w tym sklepie był jego znajomy Leon O., więc spragniony klient doszedł do wniosku, że pójdzie do niego do domu i wyciągnie go z łóżka, choćby miał gorączkę ścinającą białko. Tak też uczynił.

Przybiega zdyszany do Leona, puka do drzwi, ale nikt mu nie otwiera. Wali więc mocno i dopiero wtedy

słyszysz głos Leona:

— Kto tam?

— To ja, Bolek.

— Czego chcesz?

— Wódki, wina, piwa... Cokolwiek. Strasznie mnie suszy.

— Skąd ja ci wezmę wódki? — słyszysz w odpowiedzi. — Przecież wiesz, że jestem chory.

— Musisz pójść ze mną, otworzyć na chwilę sklep i sprzedać butelkę.

— Mowy nie ma — odpowiada Leon. — Mam gorączkę, leżę w łóżku.

— Jeśli mi nie pomożesz — zagroził wówczas Bolesław O. — to narobię ci takiego bigosu, że popamiętasz mnie na długo.

— Ty mnie Bolek nie strasz i uciekaj, póki dobrze! Bolesław O. kopnął wtedy w drzwi chorego subiekta, ale widząc, że ten naprawdę nie zamierza spełnić jego życzenia, odszedł. Postanowił jednak się zemścić. Ponieważ nic lepszego nie

wpadło mu do głowy, pobiegł raz jeszcze do sklepu i na kartce „Sklep nieczynny z powodu choroby pracownika” dopisał w nawiasie „AIDS”.

Miejscowi zatrzymywali się potem przy tej informacji, niektórzy się nawet uśmiechali, uważając, że ktoś zrobił Leonowi dobry kawał. Nikt przecież w tej wiosce nie lubiał, gdy chorował jedyny sprzedawca jedynego sklepu.

Znalazł się wreszcie ktoś, kto wieczorem przyszedł do Leona O. i powiedział mu o tym.

— To na pewno dopisał Bolek, ta zachlana kanalia — zdenerwował się Leon. — Muszę dać nową wywieszkę, bo ludzie będą się ze mnie śmiali.

Wykonał zatem nowy napis i choć z powodu gorączki kręciło mu się w głowie, ubrał się i poszedł do sklepu. Wiesz o tej porze była już pusta, w telewizji „leciał” jakiś kolejny odcinek jakiegoś kolejnego serialu, więc ludziska gapili się na ekrany, tym bardziej, że na dworze była ślota.

Gdy Leon C. podmieniał kartki, usłyszał za sobą głos:

— Otwieraj sklep jeśli ci życie mile!

I w tym samym momencie poczul

na karku chłód metalu.

Metal okazał się być ostrym nożem kuchennym, głos zaś należał do Bolesława O.

— Jestem gotów na wszystko — ponowił groźbę Leon, który wcześniej musiał zdobyć gdzieś trochę alkoholu, gdyż znów był pijany.

Dodać trzeba, że napastnik znany był ze swych agresywnych poczynań (siedział już zresztą za pobicie i rozbój), a poza tym fizycznie był znacznie mocniejszy od cherlawego w sumie sprzedawcy.

— Czyś ty Bolek oszalał? — szepnął wystraszony Leon.

— Opamiętaj się!

— Liczę do dziesięciu — odrzekł pijany oprawca. — Przy słowie „dziesięć” wbiję ci ten scyzoryk w szyjkę i ani piśniesz, a potem zabiorę ci klucze i sam wejdę do sklepu.

I zaczął liczyć, wolno i spokojnie. Już przy cyfrze „trzy” Leon C. nie wytrzymał nerwowo, wyjął klucze i otworzył sklep. Obaj weszli do środka, po czym Bolek, nadal w machując ostrym narzędziem, sam zdjął z półki kilka butelek, pochował je w kieszeniach i wychodząc tyłem, jak w gangsterskim filmie,

powiedział:

— Dziękuję ci za przyjacielską przysługę.

— A pieniądze? Daj przynajmniej pieniądze — rzekł Leon będący w szoku spotęgowanym jeszcze przez palącą go gorączkę.

— Za samoobsługę nie płacę — zaśmiał się pijackim rechotem Bolesław i wyszedł, znikając w ciemnościach dżdżystej nocy.

Leon zamknął sklep i rozglądając się trwożliwie, chyłkiem przemknął do domu soltysa, u którego był jedyny we wsi telefon. Stamtąd chciał zadzwonić na milicję, ale — rzecz oczywista — przy sprawności naszej „telefonii” mógł przez ten telefon pogadać jedynie z... soltysiem, który stał obok niego. Ten zaś tak bardzo się tym wszystkim przejął, że wsiadł na ciągnik i pojechał na milicję, która bez trudu ujęła Bolesława O. w jego mieszkaniu, gdzie spał mocno zamroczony.

Z wyjaśnień i zeznań obydwu wymienionych warto odnotować dwa zdania.

Bolesław O.: — Miałem straszne go smaka...

Leon O.: — Miałem straszną gorączkę...

JAN M.

## Lubelski sukces

Ponad 50 zawodników z dziesięciu krajowych ośrodków karate (styl kyokushinkai) wzięło udział w turnieju ogólnopolskim, którego gospodarzem był Lublin. Spory sukces odnotował zespół z Przemysła oparty na zawodnikach z Ogniska TKKF „Karate-Kyokushinkai”, który zdecydowanie zwyciężył w klasyfikacji zespołowej wyprzedzając Sanok i Chelm. Podopieczni Sylwestra Gołąbka (twórca przemyskiego karate Janusz Czarniecki, zaabsorbowany pracą zawodową, przejął czynności organizacyjne) wygrali ponadto w kategorii do 70 (Mariusz Szczyński) i do 80 kg (Marek Ociesielski). Ponadto, w rozegranym po raz pierwszy konkursie k a t a (układy formalne) na dobrym trzecim miejscu uplasował się Robert Gawel. Pechowo zakończył turniej Andrzej Kiełtyka, który w walce półfinałowej, na skutek fatalnego zbiegu okoliczności, złamał nogę.

W dziesiątym roku (jak ten czas leci) uprawiania karate w naszym regionie, przemysłanie udowodnili — nie po raz pierwszy — że mają na swym koncie znaczący i liczący się dorobek, który — mamy nadzieję — będzie sukcesywnie wzbogacany o kolejne laury.

(bz.)

### „BRAŻ” A. MROZEK W OSM

## Dobry początek lekkoatletów Czuwaju

Dwukrotna złota medalistka (w 1988 r. w biegach przelajowych i w ub. r. na 1500 m) oraz zdobywczyni brązowego medalu w 1989 r. w sztafecie 4 x 400 m w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, lekkoatletka przemyskiego Czuwaju ANNA MROZEK do swojego sportowego dorobku „dorzuciła” jeszcze jeden kruszec. Podczas XVIII OSM w biegach przelajowych, którą przeprowadzono we Włocławku, w trudnych warunkach (piaszczysta trasa, sporo podbiegów, zimno i śnieg) podopieczna trenera Zbigniewa Porębskiego zajęła trzecie miejsce na dystansie 2 km w kategorii junierek, przysparzając tym samym naszej ekipie, składającej się z 16 zawodników i zawodniczek, 10 punktów. Był to w sumie bardzo udany start reprezentantów Czuwaju, którzy rywalizowali z ponad tysiącem przedstawicieli 150 klubów z różnych stron kraju.

— Oprócz medalowej pozycji Mrozek, na szczególne wyróżnienie zasługują również postawa Anny Lorenowicz, która była czwarta w biegu na trzy kilometry junierek młodszych — powiedział szkoleniowiec Czuwaju ZDISŁAW MICHAŁSKI. — Zabrakło jej zaledwie trzech metrów do zdobycia brązowego medalu. Dzielnie walczyli też: Bożena Duńska, będąca trzynastą wśród junierek młodszych i Małgorzata Malec, która zajęła podobną pozycję wśród junierek, a także junior młodszy Mieczysław Krupa — zdobywca 16 lokaty. Przy czym tego ostatniego spotkał wyraźny pech: na półtora kilometra przed taśmą, w ferworze walki, zgubił kolca i zameldował się na mecie... hoso. Gdyby nie to zdarzenie, Mietek miałby poważne szanse na medalową pozycję.

Ekipa przemyska wręcz rewelacyjnie spisała się w punktacji zespołowej. I tak, w kategorii zarówno młodszych juniorów, jak i juniorów, Czuwaj znalazł się na czwartym miejscu.

W młodszej grupie wiekowej przemyski klub zgromadził 22 pkt. za Orkanem Poznań (56), Budowlani Częstochowa (26) i Zrywem Włocławek (26), a w starszej — 30 pkt, tyle co Orkan Poznań, a mniej niż Victoria Radibórz (41), Legia Warszawa (38) i Orle Szczecinek (31). Jak widać, Czuwajowi zabrakło zaledwie jednego punktu do znalezienia się w pierwszej trójce 138 klubów sklasyfikowanych w XVIII OSM. Wysoko — w punktacji województwa — uplasowało się również Przemyskie: w kategorii młodszych juniorów — 12 miejsce, a w juniorach — ósme.

A oto ci lekkoatleci Czuwaju (trenowani przez Porębskiego, Michałskiego i Wiesława Gila), którzy „zapunktowali” we Włocławku: jun. młodsze 2 km — 31. Ewa Stepańczuk (3 pkt.), 3 km — 4. Anna Lorenowicz (6), 13. Bożena Duńska (5); jun. młodszi 3 km — 16. Mieczysław Krupa (4), 54. Zbigniew Przedwojek (1), 74. Krzysztof Pawluk (1), 5 km — 48. Krzysztof Turza (2); juniorki 2 km — 3. Anna Mrozek (10), 13. Małgorzata Malec (5), 20. Krystyna Wolanczyk (4), 35. Agata Biały (2), 4 km — 34. Małgorzata Stasiak (2); juniorki 3 km — 21. Józef Kondrat (4), 6 km — 26. Marek Burdziński (3 pkt.). Bez punktów wrocili: Mariusz Zaborniak (79. na 3 km juniorów) i Iwona Wawro, która nie ukończyła biegu na dystansie 2 km w grupie junierek młodszych.

Warto odnotować, że M. Krupa i jego starszego kolegę klubowego Wiesława Stelmacha powołano na obóz kadry narodowej w Drzonkowie, a A. Mrozek, K. Wolanczyk, B. Duńską i A. Lorenowicz — na podobne zgrupowanie w Wąlczu.

(wb)

## Ze sportu szkolnego

\* Zakończyła swoje rozgrywki szkolna liga koszykówek dziewcząt szkół ponadpodstawowych. Zwyciężyła „piątka” z przemyskiego Zespołu Szkół Rolniczych (trener — mgr Leszek Gołuch), wyprzedzając swoje rówieśniczki z I.L.O. LO w Lubaczowie oraz Zespołu Szkół Ekonomicznych w Przemysku. Wyniki zwycięzczyń: z I.L.O. 76 : 43 i 101 : 46, z LO Lubaczów 78 : 42 i 75 : 52 z ZSE 57 : 41 i 52 : 38.

\* W Jarosławiu odbył się finał Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w koszykówce chłopców (szkoły podstawowe), w którym SP 6 z Przemysła, prowadzone przez mgr Mariusza Zamińskiego, wygrała 86 : 49 (49 : 18) z SP 10 Jarosław oraz 56 : 35 (36 : 15) z SP 13 Przemysł. Drugą lokatę zdobyli jarosławianie po zwycięstwie nad „trzynastką” 68 : 60 (37 : 20). Turniej makroregionalny odbędzie się w Przemysku, a rywalami miejscowej „szóstki” będą mistrzowie województw: krakowskiego, tarnowskiego, nowosądeckiego, rzeszowskiego i krośnieńskiego.

\* XVI Miejską Olimpiadę Szkolną

Oprac. bz.

w sportach halowych mają za sobą uczniowie jarosławskich „podstawówek”. W poszczególnych dyscyplinach zwyciężyły szkoły: koszykówka chłopców i dziewcząt — SP 10; piłka ręczna chłopców i dziewcząt — SP 4; siatkówka dziewcząt — SP 6; siatkówka chłopców — SP 4; mini piłka ręczna chłopców i dziewcząt — SP 4. Do zakończenia rywalizacji pozostał turniej piłkarski (9 drużyn) oraz zawody lekkoatletyczne. Generalną próbę przed nimi będzie I Memoriał Zbigniewa Galuski — zmarłego w ub. roku znanego jarosławskiego działacza sportu szkolnego (i nie tylko), a ongiś lekkoatlety. W imprezie zapowiedzia swój udział również młodzież z innych rejonów województwa (w programie biegi sprinterskie i sztafetowe).

\* Zwycięstwem reprezentacji SP 10 w Przemysku zakończyły się eliminacje wojewódzkie do Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w szachach. Drugą lokatę w turnieju zajęła SP 4 Przemysł, a miejsce 3-6 kolejno: SP Kańczuga, SP Fredropol, SP 9 Jarosław i SP Krzyweca.

## ZWIĄZKI SPORTOWE STAJĄ SIĘ SAMODZIELNE

Zmiany zachodzące w strukturach polskiego sportu i kultury fizycznej coraz bardziej widoczne stają się m.in. na niższych szczeblach sportowej administracji. I tak, w najbliższym czasie wszystkie okręgowe związki Wojewódzkiej Federacji Sportu w Przemysku (nie wiadomo jeszcze jaki spotka ją los) usamodzielnia się i będą mieć osobowość prawną. Tak postanowili ich członkowie i działacze. Warto zaznaczyć, że Okręgowy Związek Strzelectwa Sportowego od walnego zebrania wyborczego, odbytego 24 kwietnia, sam już decyduje o swoich działaniach.

A oto terminy zebrań pozostałych związków: OZPR (7 bm., godz. 17), OZKosz (8 bm., godz. 16), OZTS (9 bm., godz. 18), OZSzach

(10 bm., godz. 16), OZLA (10 bm., godz. 18), OZPS (10 bm., godz. 16), OZBS (15 bm., godz. 16). Natomiast na 12 maja (godz. 10) zaplanowano w Przemysku powołanie Stowarzyszenia Trenerów Polskich. Szczegółowych informacji na powyższy temat można zasięgnąć w WFS, tel. 60-23 lub 64-17.

(w.)

## Kibice futbolu!

I znów względy techniczne nie pozwalają nam przekazać relacji z minionej piłkarskiej soboty i niedzieli. Zaległości nadrobimy w numerze z 9 bm.

## Piłkarski weekend

5 maja

KLASA „R” sen.: CZUWAJ — Resovia II (2 : 0, godz. 15:30); juniorzy: CZUWAJ — POLONIA (11), POLNA — Izolator (11), Czarni — JKS.

6 maja

KLASA „R”: POLONIA — JKS (0 : 2, godz. 16), Bieszczady — POLNA (0 : 4), Karpaty II — Stal S. (0 : 3), Izolator — Stal II M. (0 : 1), Stal II R. — Unia (0 : 2), Czarni — Lechia (2 : 5).

KLASA „W”: Motor — Pogoń (1 : 4, godz. 11), Orzeł — Roztocze (1 : 0), Żurawianka — Piast (2 : 3), Igłopol — Gniewczyna (4 : 2), Czarni — Budowlani (0 : 0), Świętoniowa — Gać (2 : 0), Szósko — Spomasz (1 : 3).

KLASA „W” jun.: Orzeł — Laszki, Motor — Modyka, Pogoń — Gać, Piast — Oleszyce, Spomasz — Igłopol, Żuraw — Gniewczyna.

KLASA „A”: Polna II — Wyszatyce, Modyka — Dobkowiec, Stubno — Czajkowiec, JKS II — Kaszyce (GRUPA I); Krzeszowice — Gorliczyna, Horyniec — Lisie Jamy, Cewków — Oleszyce, Grzeska — Żuraw, Łukawiec — Zapulów (GRUPA II).

Uwaga: w nawiasach wyniki z rundy jesiennej.

(bz.)

## RÓŻNE

PHS wydierza w wolne powierzchnie magazynowe. Przemysł, tel. 23-570.

G-247

POSZUKUJĘ uczciwej, wolnej, 40-letniej kobiety do przypilnowania domu przez okres 1 miesiąca. Poczta Główna, Przemysł, skrytka 368.

G-246a

## SPRZEDAŻ

TANIO sprzedam 5 ton mialu kokosowego. Duńkowiczki 7A

G246

SPRZEDAM „SYRENĘ 105 LUX” (1981). Zarzecze 78, tel. 15-17, koło Jarosławia.

G-248

SPRZEDAM KAROSERIĘ „FIATA 125p” po wypadku. Młodowice 12.

G-249

SPRZEDAM „POLONEZA” (1981), stan bardzo dobry. Małkowice 54.

G-250

SPRZEDAM „LADE”. Przemysł Kordiana 8.

G-251

SPRZEDAM VW Derby-GLS 1300. Przemysł, tel. 63-83.

G-252

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH w KIELCACH, ul. Średnia 20, tel. 637-73, 637-74, oferuje do sprzedaży z 10 proc. bonifikatą maszyny stolarskie: strugarko-grubiarki SG-500, wiertarko-frezarki WF-20, tokarko-kopiarki TK-900, wyrówniarki WD-500, drążarki D 20-50, piły tarczowe PT-450, siatkarki do produkcji siatki, śrutowniki do pasz.

Świadczymy także usługi w zakresie remontów maszyn stolarskich.

K-113/3

PRACOWNIA oferuje wyroby — jeans. Łódź, tel. 15-88-69.

K-411/2

SPRZEDAM „FIATA” 126 p” (1979). Przemysł, tel. 51-21.

G-254

### Kol. JERZEMU HUSAROWI

bylemu przewodniczącemu Rady Nadzorczej Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wyrazy współczucia z powodu śmierci

### ŻONY

składają:  
Rada Nadzorcza, Zarząd, związki zawodowe oraz pracownicy Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

K-118

Rodzinie zmarłego naszego wieloletniego pracownika

### RYSZARDA JODŁOWSKIEGO

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia składa

Cegielnia S. Czekaj — Z. Besz

w Przemysku

G-253



Ceny na przemyskich ciuchach przy rynku jarzynowo-warzywnym z 24 kwietnia:

sukieneczki białe z ładnym wykończeniem dla 5-8-letniej dziewczynki (szyte przyw.) — 20 tys. zł; sukieneczki dla dziewczynki (prod. radz.) — 15-20 tys. zł; tabliczka czekolady (prod. radz.) — 4 tys. zł; młynek do kawy (elektryczny)

60-75 tys. zł; komplet łazienkowy z lustrem (prod. radz.) — 35 tys. zł; dresy dziecięce (prod. rum.) — 30-40 tys., dresy młodzieżowe (prod. rum.) — 60-80 tys. zł; mała butelka rumu (prod. rum.) — 12 tys. zł; butelka czystej wódki radzieckiej — 22 tys. zł; 10 dag kawy ziarnistej — 3,5 tys. zł; guma do żucia „Donald” — 400 zł, „Rekord” — 700 zł; bluzeczki haftowane (prod. rum.) — 20 tys. zł; komplet męski — podkoszulka z krótkim rękawem i slipki z bawełny (prod. rum.) — 13 tys. zł; gram złota w przywieszkach do łańcuszka — 80-85 tys. zł; tak samo ceniono obrączki i pierścionki z oczkiem.

Ceny na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym:

jako — 350 zł; płaskanka sera — 3,5 tys. zł; litr śmietany wiejskiej — 8 tys. zł; kg pomidorów — 20 tys. zł; kg ogórków — 5 tys. zł; pęczek rzodkiewek — 350-450 zł; główka

salaty — 500-600 zł; kupka szczawiu — 200 zł; pęczek zielonej cebulki — 250 zł; rozsady — pół kopy kalarepy białej — 1 tys. zł (w takiej samej cenie była kalarepa czerwona), pół kopy salaty pikowanej — 500 zł, pół kopy kalafiora — 2 tys. zł, 10 sadzonek selerów — 1500 zł; pora — 100-150 zł; pierwiosnki — 500 zł; niezapominajki — 500 zł; bratki — 250-300 zł; krzaczek irysów fioletowych — 1 tys. zł; goździki — 400-500 zł; kg jabłek — 4 tys. zł; kg ziemniaków — 500-600 zł

Ceny na byłym Rybim Placu:

kg mąki pszennej — 2400 zł; kg bananów — 14 tys. zł; butelka soku z multivitaminą — 13 tys. zł; słoik śmietanki w proszku — 13 tys. zł; masa czekoladowa z bitą śmietaną w kubku — 3,5 tys. zł; kg cukru — 4300 zł; kg jabłek — 5 tys. zł;

GOSIA

(IZA)

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY  
w BOBRÓWCE, telefon — Jarosław 29-32, telex 632313

## OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

- \* kombajny zbożowe „Bizon”
- \* kabiny do kombajnów zbożowych
- \* dojarki 2-konwiowe H-305 - stacjonarne
- \* dojarki 2-konwiowe - przewoźne H-308
- \* dojarki wielostanowiskowe H-307  
oraz rurociągowy typu H-310 i H-311
- \* części zamienne do dojarek

## ZAPEWNIAM:

- obsługę serwisową w okresie gwarancyjnym i pogwarancyjnym
- przeszkolenie użytkowników przed sprzedażą kombajnów i dojarek w zakresie eksploatacji i obsługi.

ZAINTERESOWANYCH ZAKUPEM zapraszamy do przedsiębiorstwa celem ustalenia terminu i miejsca odbioru kombajnów i dojarek.

Ceny kombajnów 98-120 mln zł w zależności od typu i miejsca odbioru. Ceny dojarek 3 200 tys. zł - 4 mln zł, w zależności od typu.

K-115/1

WOJEWÓDZKA  
SPÓŁDZIELNIA USŁUG MLECZARSKICH  
w PRZEMYŚLU

## OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na następujące samochody:

1. Samochód osobowy marki „Wolga-Gaz 24”, nr rej. PRA 307 D, zużycie 90%, cena wywoławcza 2 600 000 zł.
2. Samochód towarowo-osobowy „Nysa T 522”, nr rej. PRA 944 K, zużycie 55%, cena wywoławcza 11 475 000 zł.
3. Samochód towarowo-osobowy „Nysa T 522”, nr rej. PRB 486 G, zużycie 70%, cena wywoławcza 7 650 000 zł.

Pojazdy można oglądać od 10 do 15 maja br. w godz. od 8 do 14 w Stacji Obsługi Technicznej WSUMi Przemysł-Krówniki.

Przetarg odbędzie się 15.05.90 r. o godz. 10 w świetlicy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemyslu, ul. Słowackiego 82.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej w kasie Wojewódzkiej Spółdzielni Usług Mleczarskich w Przemyslu, Siemiradzkiego 5, na godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

W przypadku niedojścia do I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

K-110

WOJEWÓDZKI  
DOM KULTURY  
w PRZEMYŚLU,  
ul. S. Konarskiego 9

## OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

samochodu POLONEZ  
1,5, nr podwozia 238047, nr silnika 015148, rok produkcji 1980, karoseria z 1987 r., zużycie 60 procent, cena wywoławcza 15 200 000 zł.

Przetarg odbędzie się 9.05.1990 r. o godz. 9 w budynku WDK.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się o godz. 11 w tym samym dniu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, do kasy WDK.

Samochód można oglądać w garażu WDK w godzinach 8-16.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

K-112

„SPOLEM” PSS w PRZEMYŚLU

## OGŁASZA PRZETARG

na prowadzenie

jadłodajni »Jagienka«

i rest. »Polonia«

systemem agencyjnym lub pod najem działalności gastronomicznej.

Oferty składać do 10 maja br. w biurze gastronomii — ul. Zamojskiego (teren piekarni). Otwarcie ofert - 11 maja br. Przetarg — 12 maja br. o godz. 11.

K-111

Pelnomocnik Banku Rozwoju Rolnictwa SA

## ZATRUDNI OD ZARAZ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Oddziału Banku w Przemyslu ze znajomością przepisów prawa bankowego i praktyką w bankowości.

Oferty składać na adres:

37-700 Przemysł, ul. Okrzei 1, tel. 38-17.

K-114/1

Informujemy, że od 1 kwietnia 1990 r.  
ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA HANDLU  
ZAGRANICZNEGO „AGRICOOOP”  
ODDZIAŁ w PRZEMYŚLU  
zmieniła nazwę na

## AGRICOOOP Spółka Akcyjna Oddział w Przemyslu

Aktualny adres naszej siedziby:

Przemysł, ul. Borelowskiego 1, tel. 45-32.

K-107

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO  
CERAMIKI BUDOWLANEJ  
ODDZIAŁ JAROSŁAW

## OGŁASZA PRZETARG na wykonanie remontu kapitalnego pieca do wypalu cegły.

Do przetargu mogą przystąpić osoby prawne, fizyczne.

Oferty należy składać do 10 maja 1990 r.

Przetarg odbędzie się 15 maja 1990 r. o godz. 10 w budynku dyrekcji przy ul. Krakowskiej 47.

K-116

MINISTER  
GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ I BUDOWNICTWA

## OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

PRZEDSIĘBIORSTWA  
TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWEGO  
BUDOWNICTWA  
»TRANSBUD-PRZEMYŚL«  
w PRZEMYŚLU

Postępowanie konkursowe przeprowadzi Komisja Konkursowa w składzie określonym w art. 39 ust. 2 ustawy z 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dz. U. z 1987 r. nr 35, poz. 201 z późniejszymi zmianami).

Kandydaci na stanowisko dyrektora powinni posiadać:  
— zdolności kierownicze i organizatorskie,  
— wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne lub prawnicze,  
— staż pracy na stanowiskach kierowniczych,  
— dobry stan zdrowia.

Oferty kandydatów powinny zawierać następujące dokumenty:

- zgłoszenie do konkursu,
- życiorys z opisem dotychczasowej działalności zawodowej,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz innych dokumentów dotyczących kwalifikacji zawodowych,
- kwestionariusz osobowy z fotografią,
- zaświadczenie o stanie zdrowia pozwalającym pełnić funkcję dyrektora,
- opinię zawodową za okres ostatnich pięciu lat pracy.

Powyższe dokumenty należy przelać na adres:

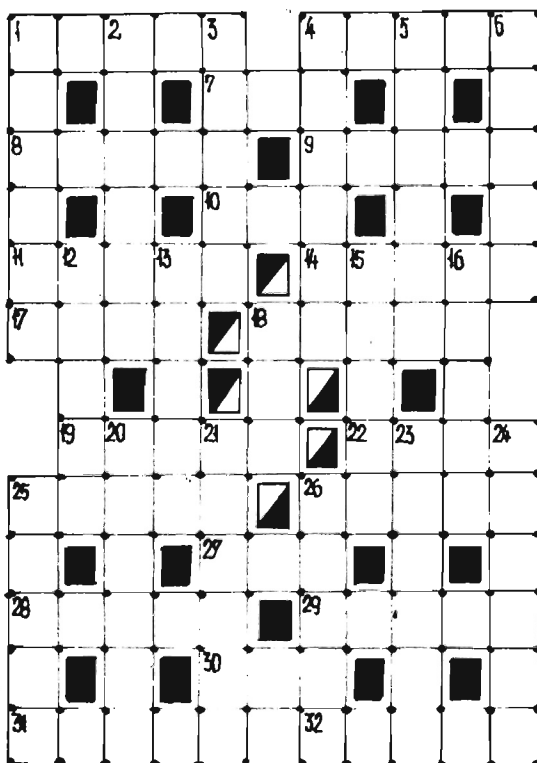
PTSB »Transbud-Przemysł«, ul. Herburta 16, 37-700 Przemysł — z dopisem na kopercie: „Konkurs”, w terminie 14 dni od daty opublikowania ogłoszenia (decyduje data stempla pocztowego).

Kandydaci przystępujący do konkursu mogą uzyskać informacje o przedsiębiorstwie w jego siedzibie pod w.w. adresem. tel. 61-22 lub 55-37.

K-108



## Krzyżówka



Poziomo: 1) prawy dopływ Amazonki, 4) winożnawca, 7) włoska złotówka, 8) ognisko góralskie, 9) ahtel, 10) faza księżycy, 11) na powiece, 14) drapieżny piak lub grzyb, 17) człowiek śniegu, 18) słodki ziemniak, 19) dziura, 22) prąd rzeczny, 25) gobelin, 26) boska Greta, 27) Elżbieta zdrobniale, 28) stan zagrożenia, 29) samosąd zbiorowy, 30) wiosną na rzekach, 31) tkanina z Torunia, 32) kłusak.

Pionowo: 1) imię wybitnego polskiego rzeźbiarza, 2) intruz, 3) powieść J.I. Kraszewskiego, 4) mała krowa, 5) wytwórnia win w Przemyslu, 6) królewskie imię kobiece, 12) kolega „Ursusa”, 13) klika, 15) bogini mądrości, 16) metal ziem rzadkich, 18) głęboki las, 20) przemysłowe miasto w Czechosłowacji, 21) osada wiosłarska, 23) ojciec Tytanów i Cyklopów, 24) rodzaj damskiego nakrycia głowy, 25) przylądek na Antarktydzie, 26) statek rzeczny, krypa.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

\* \* \*

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 14/1162

Poziomo: kurak, komes, Rea, lerka, makak, koszara, agawa, zmora, czara, onyks, skrobia, aslat, racja, eta, Turek, Zytka.

Pionowo: kolba, rurka, krasa, Kamaz, Macao, sekta, kowarka, Armenia, gaz, rok, chart, aster, Artek, obraz, Yacht, skaza.

Nagrodę autorską otrzymuje Czesław Barski ze Stubna.  
Nagrody książkowe wylosowali: Jadwiga Sliwowska z Trzebini, Stanisław Kosakowski z Rakszawy oraz Dominika i Magdalena Bartoszek z Jarosławia.